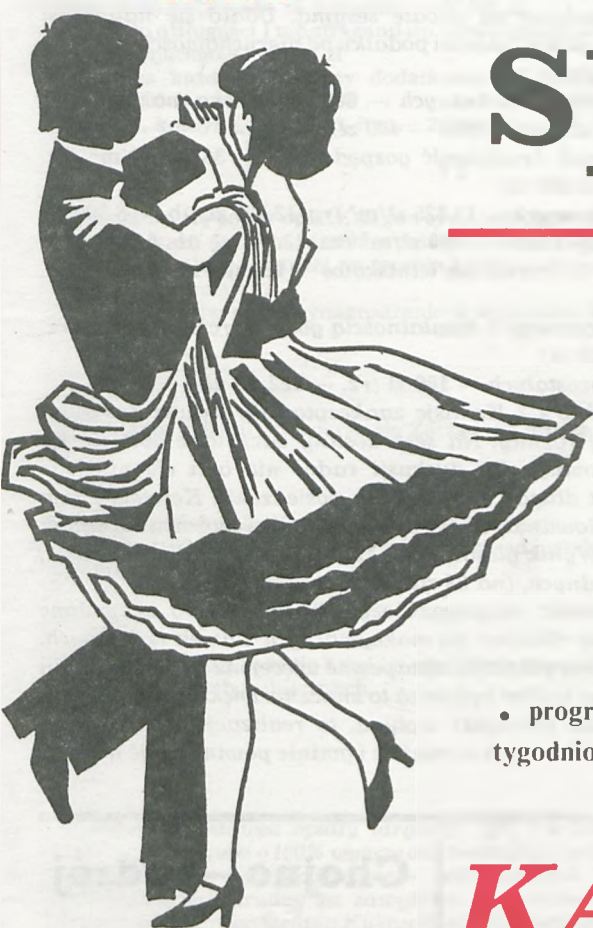


Szczęśliwego

Nowego

Roku



- Stawki — podatki i opłaty
- Która strona lustra ■ Zza muru
- Pomyłka czy wygoda ■ Tajemnice PRL-u

wronieckie

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy



Rok IV NR 1(23) styczeń 1993 r. cena 4000 zł

Przeżyj to jeszcze raz...

...z nami pożegnaj KARNAWAŁ

Rada Rodziców Klasy Autorskiej
z wychowawczynią Krystyną Tomczak
zaprasza na

Noc Pysznej Zabawy

19 lutego (piątek) od g. 19.30 w sali Ośrodka Kultury

* dla Ciebie * dla Was *

- program artystyczny • konkurs i zabawy z prezentami • wartościowe nagrody, a wśród nich tygodniowa wycieczka nad morze • konsumpcja w cenie biletu • ciepło, miło i szampańsko •

Muzykę i śpiew do białego rana zapewnią zespół muzyczny „UKŁAD”
Bilety w cenie 160 tys. zł do nabycia w sekretariacie Szkoły Podst. Nr 2.

KARNAWAŁ TRWA

Restauracja „WRZOS”

ALDONA GRABARCZYK

z a p r a s z a

👉 Tutaj 👈

- Zjesz smacznie i tanio
- Wypijesz przyjemnie kielicha i piwo

👉 Tutaj 👈

- Urządzamy imprezy okolicznościowe
- Wyroby garmazeryjne na zamówienie

codziennie 8.00 — 23.00

WRONIECKI OŚRODEK
KULTURY
zaprasza na

MISTERIUM **Bożego Narodzenia**

10 wykonaniu zespołu folklorystycznego
„SZAMOTULY”
działającego przy Szamotulskim Ośrodku Kultury

SALA KINA „GWIAZDA”
24.01.1993. GODZ. 16.30

BILETY W CENIE 15.000
DO NABYCIA W KASIE KINA
ORAZ W W.O.K.





Grudniowa XXIX sesja Rady Miasta i Gminy Wronki była bardzo ważną dla naszej społeczności. W porządku dziennym obrad znalazły się najistotniejsze sprawy dotyczące mieszkańców naszej gminy. Należały do nich:

- podatki i opłaty a konkretnie ich stawki, jakie będą obowiązywały w roku 1993
- podjęcie uchwały w sprawie zmiany stawek za wodę
- przyjęcie założeń do planu przestrzennego zagospodarowania gminy.

Podatek od nieruchomości

Rada uchwałą nr XXIX / 162 / 92 określała wysokość stawek rocznych podatku od nieruchomości:

- 1) od budynków mieszkalnych lub ich część — 900 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- 2) od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej — 36.000 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- 3) od domów letniskowych stanowiących własność osób fizycznych — 12.000 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- 4) od pozostałych budynków lub ich części — 12.000 zł powierzchni użytkowej,
- 5) od pozostałych budynków, wybudowanych przez członków Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej we Wronkach, użytkowanych jako garaż 12.000 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- 6) od budowli 2% ich wartości,
- 7) od 1 m² powierzchni gruntów:
 - a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż działalność rolnicza lub leśna z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi — 1.000 zł,
 - b) przeznaczonych pod budownictwo letniskowe lub użytkowane na te cele — 100 zł
 - c) pozostałych dot. osób fizycznych:
 - o pow. do 2.500 m² — 100 zł
 - za każdy m² powierzchni ponad 2.500 m² — 30 zł,
 - d) pozostałych dotyczących osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej — 100,- zł

Zwolnienia i ulgi:

1. Zwolnia się rencistów, którzy zdali gospodarstwo rolne na Skarb Państwa, od podatku od nieruchomości za pozostałe budynki w części powyżej 20 m² powierzchni użytkowej.
2. Zwolnia się osoby fizyczne od płacenia podatku od nieruchomości za pozostałe budynki, o których mowa w § 1 pkt. 4 w części powyżej 50 m² powierzchni użytkowej, położone na terenie wiejskim.
3. Zwolnia się Przedsiębiorstwo Komunalne Spółkę z o.o. we Wronkach z podatku od nieruchomości od komunalnych budynków mieszkalnych oraz gruntów związanych z tymi budynkami.
4. Zwolnia się z podatku od nieruchomości budynki stanowiące mienie komunalne oraz grunty pod tymi budynkami, które nie są związane z prowadzoną działalnością gospodarczą, takie jak:
 - a) strażnice OSP,
 - b) świetlice wiejskie,
 - c) budynki i obiekty zajmowane przez WOK,
 - c) Przychodnię Lekarską w Chojnie Wieś.

5. Obniża się stawkę podatku od nieruchomości od budynków lub ich części związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna oraz od budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej o 50% od 1 m² powierzchni użytkowej na okres 12 miesięcy dla osób:
 - a) zwolnionych z pracy na podstawie art. 1 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązania stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. z 1990 r. Nr 1, poz. 19 z późniejszymi zmianami), które rozpoczną działalność gospodarczą w okresie 12 miesięcy od daty zwolnienia z pracy,
 - b) absolwentów szkół i uczelni, którzy rozpoczną działalność gospodarczą w ciągu 12 miesięcy od daty ukończenia szkoły lub uczelni,
 - c) bezrobotnych, tracących prawo do zasiłku, którzy rozpoczną działalność gospodarczą w ciągu 12 miesięcy od daty utraty zasiłku,
6. Osoby, o których mowa w pkt 5 a, b, c uprawnione są do otrzymywania ulg pod warunkiem, że są zameldowane na pobyt stały na terenie gminy Wronki.

KULISY

Uchwalone przez Radę wysokości stawek podatku od nieruchomości były propozycją Zarządu MiG. Na wcześniejszym, wspólnym posiedzeniu Komisji Gospodarczej i Społecznej, przez osiem godzin radni dyskutowali nad tymi stawkami i nad opłatami — m.in. targową, jak również nad podwyżkami cen wody i odprowadzonych ścieków. Te trzy sprawy podmiotywały obrady i wywołały sporo kontrowersji. W sprawie opłaty targowej i ceny wody, radni nie wypracowali uzgodnionego stanowiska, pozostawiając ich ustalenie na debatę sesyjną. Udało się natomiast uzgodnić (większością głosów) stawki podatku od nieruchomości, miałyby one wyglądać następująco:

- 1) za 1 m² od budynków mieszkalnych — 600 zł (stawka maksymalna rządowa — 975 zł, ubiegłoroczna — 400 zł)
- 2) za pomieszczenia pod działalność gospodarczą — 36.000 zł/m² (rz. — 36.920 zł, ub. — 25.000 zł)
- 3) od budynków letniskowych — 12.325 zł/m² (rz. 12.325 zł, ub. — 8.500 zł)
- 4) od pozostałych budynków — 7.000 zł/m² (rz. 12.325 zł, ub. 5.000 zł)
- 5) od 1 m² gruntu pod budownictwo letniskowe — 120 zł (rz. — 122 zł, ub. — 85 zł)
- 6) od 1 m² gruntu związanego z działalnością gospodarczą — 850 zł (rz. — 1.221 zł, ub. — 850 zł)
- 7) od 1 m² gruntów pozostałych — 100 zł (rz. — 122 zł, ub. — 50 zł)

Jedynie w punktach 2 i 7 Komisje zaakceptowały stawki Zarządu, pozostałe znacznie się różniły. Na sesji zostały odczytane obie wersje stawek Zarządu i Komisji. Do dyskusji radni nie byli chętni i nic dziwnego, skoro temat długo „młócono” na posiedzeniu Komisji. Przyśpieszono zatem do głosowania, w pierwszej kolejności głosowano jednak propozycję Zarządu. Wynik głosowania: „za” 13 radnych, „przeciw” 7, „wstrzymało się” 3 radnych, (na 28 radnych obecnych było 23).

Taki wynik głosowania mógł zaskoczyć. W ten sposób uchwalone zostały stawki podatku zbliżone do maksymalnych stawek rządowych. Mieszkańcy naszej gminy płacić będą zapewne więcej niż sąsiedzi z gmin ościennych. Tegoroczny budżet będzie za to znacznie większy niż przypuszczano. Jeśli wszystkie pieniądze wpłyną, to realizacja tegorocznego planu zamierzeń gospodarczych w mieście i gminie powinna być widoczna.

Opłata administracyjna

Opłatę administracyjną wprowadzono za czynności urzędowe nie objęte przepisami o opłacie skarbowej.

Należą do nich:

- 1) sporządzanie i przechowywanie testamentu
 - 2) wyrażanie zgody na reklamę, szyldy, tablice informacyjne
- Za te czynności zapłacić będzie trzeba w kasie Urzędu MiG 300 tys. złotych.

W roku ubiegłym opłata ta wynosi 200 tys. zł. Dopuszczalna stawka maksymalna wynosi 492.740,- zł.

Chojno — zdroj

Osoby przebywające czasowo w celach wypoczynkowych, zdrowotnych lub turystycznych we wsi Chojno, są zobowiązane do wniesienia „opłaty miejscowej” w wysokości 3.000,- zł za każdy dzień pobytu.

Za pobór i odprowadzenie opłaty miejscowej odpowiedzialni są:

- a) od osób przebywających w zakładach ośrodkach wypoczynkowych — kierownicy tych ośrodków,
- b) od osób uczestniczących w zorganizowanych grupach wypoczynkowo-turystycznych-organizator,
- c) od pozostałych osób — administrator ośrodka wypoczynkowego w Chojnie.

Opłata dobrzewzrosła o 50%.

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
Skr. poczt. 41

Wydawca: Wroniecki Ośrodek Kultury

Redagują: Paweł Bugaj (red. naczelny), Klemens Stróżyński, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak

Współpracują: Eligiusz Grupiński, Wojciech Kudliński, Janusz Łowiński-Łopata

Skład komputerowy: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o. Poznań, ul. Ziębicka 35 tel. 675-733, 325-890

Druk: Wojciech Jopp Zakład Poligraficzny Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-20-51.

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiacji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń: reklamowe 3000 zł za 1 cm², drobne i okolicznościowe — 2000 zł za 1 cm².

Nakład: 2000 egz.

Dyżur redakcyjny: środa, godz. 16.00 — 19.00, Wroniecki Ośrodek Kultury ul. Poznańska 59 tel. 540-141.

Oплата na targowisku

Uchwała Nr XXIX / 164 / 92
Rady Miasta i Gminy Wronki
z dnia 18 grudnia 1992 r.

W sprawie określenia zasad ustalenia i poboru dziennych stawek opłaty targowej.
Na podstawie art. 19 pkt. 1 lit. a i pkt 2 i 3 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U.Nr 9, poz. 31) oraz art. 18 ust. 2 pkt 8 i art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U.Nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami) Rada Miasta i Gminy Wronki uchwała, co następuje:

§ 1

- Określa się dzienną stawkę opłaty targowej:
- 1) Przy sprzedaży trzody chlewnej, bydła i koni — 30.000 zł
 - 2) Przy sprzedaży artykułów rolno-spożywczych:
 - a) z samochodu, platformy, przyczep — 30.000 zł
 - b) ze stołu targowego za 1 stoisko — 22.000 zł
 - c) ze stołu o długości 1 mb straganu itp. ustawionego we własnym zakresie przez sprzedającego — 22.000 zł oraz za każdy rozpoczęty dodatkowo m² powierzchni zajętej towarem — 7.000 zł
 - d) z reki, koszyka, skrzynki, wiadra, itp. — 3.000 zł
 - 3) Przy sprzedaży artykułów pozostałych:
 - a) z samochodu, platformy, przyczepy — 90.000 zł
 - b) ze stołu targowego za 1 stoisko — 65.000 zł
 - c) ze stołu o długości 1 mb straganu itp. ustawionego we własnym zakresie przez sprzedającego — 65.000 zł oraz za każdy rozpoczęty dodatkowo m² powierzchni zajętej towarem — 20.000 zł
 - d) z reki, koszyka, skrzynki, itp. — 20.000 zł

§ 2

- 1) Zarządza się pobór opłaty targowej za pokwitowaniem przyjętej należności na drukach ścisłego zarachowania (w drodze inkasa).
- 2) Poboru opłaty targowej na terenie gminy dokonuje inkasent wyznaczony przez Burmistrza.
- 3) Inkasent otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 10% zainkasowanej opłaty targowej.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta i Gminy.

§ 4

Traci moc Uchwała Nr XXI/125/92 Rady Miasta i Gminy Wronki z dnia 24 stycznia 1992 r. w sprawie określenia zasad ustalenia i poboru dziennych stawek opłaty targowej.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych.

Przewodniczący
Rady Miasta i Gminy
Leszek Bartol

Propozycje stawek opłaty targowej były bardzo rozbieżne. Zarząd zaproponował stawki o 100% wyższe od obowiązujących w roku ubiegłym. Wśród radnych opinie były podzielone — jedni uważali je za zbyt niskie (bijące w sklepikarzy), drudzy za zawyżone. Ostatecznie na sesji Rada przyjęła propozycję radnego Stefana Kukawki, wg której stawki za sprzedaż artykułów rolno-spożywczych, oraz trzody, bydła i koni (§ 1 p. 1 i 2) utrzymane zostały w wysokości roku ubiegłego, wszystkie inne zostały zwiększone o 50%.

Ile za pieska

Rada ustaliła wysokość stawek rocznych podatku od posiadania psów w sposób następujący:

1. na terenie miasta:
 - a) od posiadania jednego psa w budynkach jednorod. — 45.000 zł
 - b) od posiadania jednego psa w budynkach wielorod. — 60.000 zł
 - c) od posiadania każdego następnego psa — 90.000 zł
- 2) na terenie wsi:
 - a) rolnicy od posiadania trzeciego psa i każdego następnego psa po — 90.000 zł
 - b) pozostali mieszkańcy od posiadania drugiego i każdego następnego — 90.000 zł

Zwalnia się z podatku od posiadania psów wszystkich mieszkańców na terenie wiejskim nie posiadających gospodarstwa rolnego — od jednego psa.

Podatek płatny jest z góry, bez wezwania, w terminie do dnia 15 marca każdego roku albo w ciągu dwóch tygodni od dnia nabycia psa. Podatek od posiadania psów z terenu wsi inkasują sołtysi, a z terenu miasta Przedsiębiorstwo Komunalne — Spółka z o.o. we Wronkach.

Na sesji padła propozycja sprowadzenia zróżnicowanych dotąd stawek podatku do jednej w wysokości — 90 tys. złotych, przy zachowaniu dotychczasowych ulg. W głosowaniu propozycję odrzucono. Uchwalono stawki podatku (jak wyżej) zaproponowane przez Zarząd MiG wg wersji ubiegłorocznej, które zostały zwiększone o 50%.

WODA I ŚCIEKI Co kwartał drożej

Ustalenie opłat za wodę i zrzut ścieków do kanalizacji, zajęło radnym najwięcej czasu. Na posiedzeniu Komisji, po długiej dyskusji, nie osiągnięto porozumienia.

Zaproponowane podwyżki cen przez Zarząd Spółki okazały się kontrowersyjne. Ze względu na rosnące koszty działalności wodociągowo-kanalizacyjnej i przyjęty wskaźnik inflacji (przewidywany w '93 r.) — 39% zaproponowano następujące ceny mające obowiązywać w 1993 r.:

Rodzaj usługobiorcy	woda			ścieki		
	cena dotychczas.	cena propon.	wzrost %	cena dotychczas.	cena propon.	wzrost %
gospodarstwa domowe	2.500 zł/m ³	3.500 zł/m ³	40	2.700 zł/m ³	3.700 zł/m ³	37
rolnictwo	7.7000 zł/m ³	10.500 zł/m ³	36,4	7.800 zł/m ³	10.500 zł/m ³	34
odniorki produkcji	4.500 zł/m ³	6.200 zł/m ³	37,8	4.400 zł/m ³	6.200 zł/m ³	40
odbiorki nieprodukcyjni						

Roczną sprzedaż wody zaplanowano na 972 tys. m³ a odbiór ścieków 526 tys. m³. Przy zaproponowanych cenach (z 5% zyskiem) łączne wpływy wynosiłyby 7,89 miliarda złotych.

Dyrektor Przedsiębiorstwa Komunalnego przedstawił bardzo szczegółowe materiały dotyczące ilości sprzedawanej wody i kalkulacji kosztów. Mimo to radni mieli wątpliwości czy jedynie słuszną drogą jest pokrywanie rosnących kosztów podwyżkami cen.

Najważniejszym odbiorcą wody są przecież gospodarstwa domowe i rolne — 70% sprzedawanej wody. Dla tych odbiorców najwyższa — 40% kolejna podwyżka (ostatnia pół roku temu) stanowiła dla radnych trudną do podjęcia decyzję.

Na sesję Zarząd Przedsiębiorstwa przygotował kolejną propozycję podwyżek cen, która polegała na kwartalnym rozłożeniu wzrostu cen. W pierwszym kwartale wzrost o 11%, drugim — 20%, trzecim — 10% i czwartym — 5%.

I ta wersja — podwyżek na raty — była poddana krytyce. Ostatecznie jednak Rada zaakceptowała ceny tylko na pierwsze półrocze 1993 r. Będą one w następującej wysokości:

rodzaj odbiorcy	od 1.01.1993		od 1.04.1993	
	woda	kanalizacja	woda	kanalizacja
1. Gospodarstwa domowe i rolne	2.800	3.000	3.400	3.600
2. Odbiorcy sfery produkcyjnej	8.300	8.600	10.000	10.300
3. Odbiorcy sfery nieprodukcyjnej	5.000	4.800	6.000	5.800

Wolne lokale

Zarząd MiG wdzierzawi (na okres dłuższy niż 3 lata) osobom fizycznym i prawnym następujące lokale użytkowe stanowiące własność gminy:

- 1) lokal użytkowy o powierzchni 31,74 m² przy ul. Poznańskiej 8, w drodze przetargu bez ograniczeń,
- 2) lokal użytkowy o powierzchni 13,50 m² przy ul. Krętej 18, pod działalność usługową dla szewca.

Plan pracy Rady MiG Wronki na I półrocze 1993 r.

styczeń

1. Uchwalenie budżetu i planu zamierzeń gospodarczych na 1993 rok oraz informacje o stanie mienia komunalnego.
2. Przyjęcie zmian w układzie komunikacyjnym miasta.

marzec

1. Budynki komunalne i budownictwo komunalne.
2. Informacja o stanie bezrobocia w mieście i gminie.
3. Sprawozdanie z pracy Rady w II półroczu 1992 r.
4. Sprawozdanie Delegata na Sejmik Samorządowy.
5. Sprawozdanie z działalności Komisji Rady.
6. Informacja o stanie komunalizacji mienia gminnego.
7. Zatwierdzenie planu zazielenienia miasta i gminy.
8. Stan przygotowań do budowy wysypiska śmieci w Wartosławiu.

kwiecień

1. Realizacja budżetu za 1992 r.
2. Realizacja zadań gospodarczych w 1992 r.
3. Sprawozdanie z realizacji uchwał Rady.
4. Udzielenie absolutorium Zarządowi.
5. Przygotowanie ośrodków wypoczynkowych i rekreacyjnych do sezonu.
6. Przyjęcie koncepcji systemu gromadzenia i usuwania odpadów stałych.
7. Organizacja świąt majowych.

maj

— Spotkanie towarzyskie Rady.

czerwiec

1. Informacja o sytuacji w szkolnictwie.
2. Sytuacja w opiece lekarskiej na terenie miasta i gminy.
3. Gospodarka wodno-ściekowa na terenie miasta i gminy.
4. Sprawy do załatwienia na okres przerwy wakacyjnej.

Sesja z opłatkiem

30 grudnia odbyła się ostatnia w 1992 r. XXX sesja Rady MiG Wronki. Składała się ona z dwóch części: pierwszej — roboczej i drugiej — świątecznej.

Sprawy, jakie Rada podjęła w pierwszej części posiedzenia:

1. PONADPLANOWE DOCHODY

Radni zatwierdzili zwiększenie budżetu gminy o ponadplanowe dochody w kwocie: 2.611.645.000,- zł i jej rozdysponowanie dokonane przez Zarząd MiG.

Dochody gminy wzrosły z tytułu:

- dodatkowych opłat, podatku dochodowego, od środków transportowych, z części zaległego (za rok 1991) podatku, (1.850.000,- zł)
- subwencji i dotacji na zadania zlecone przez administrację państwową (261.645 tys. zł)
- odsetek bankowych 500.000 tys. zł).

2. ZOZ — Z CZARNKOWA DO SZAMOTUŁ

W sprawie opieki zdrowotnej mieszkańców miasta i gminy Wronki Rada uchwaliła co następuje:

„Uwzględniając dążenia mieszkańców potwierdza się dotychczasowe działania zmierzające do przejęcia opieki zdrowotnej mieszkańców miasta i gminy przez Zespół Opieki Zdrowotnej w Szamotułach.

Postanawia się wystąpić z wnioskiem w tej sprawie do Lekarza Wojewódzkiego w Pile i Poznaniu. O podjętych działaniach postanawia się zawiadomić Wojewodę Piłskiego i Poznańskiego”.

3. POMOC BEZROBOTNYM

Rada powołała komisję doraźną zwaną „Komisją do Spraw Zatrudnienia”. Komisja działa w oparciu o statut Miasta i Gminy Wronki, a do zadań jej należy:

- ścisła współpraca z Rejonową Radą d/s Zatrudnienia
- bieżąca analiza stanu i struktury bezrobocia na terenie miasta i gminy Wronki
- współpraca z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej
- postulowanie wydatków z budżetu miasta i gminy Wronki zmierzających do zlagodzenia i likwidacji skutków bezrobocia
- inicjowanie lokalnych form aktywizacji zawodowej bezrobotnych
- postulowanie do Rejonowego Biura Pracy kierunków szkolenia i przekwalifikowania zawodowego bezrobotnych.

Komisję tworzą radni:

Bogdan Szymkowiak, Andrzej Liszkowski, Andrzej Borowczak, Wiesław Chojan, Antoni Hojan.

Jak poinformował z-ca burmistrza Bogdan Szymkowiak:

Rejonowa Rada Zatrudnienia przy Rejonowym Biurze Pracy w Czarnkowie, (której jest on wiceprzewodniczącym) przyznała dwom kolejnym bezrobotnym z terenu gminy kredyty (po 50 mln zł) na uruchomienie działalności gospodarczej. Łączna kwota dzielonych kredytów wynosiła 230 mln złotych.

W minionym roku Rejonowa Rada Zatrudnienia rozpatrzyła pozytywnie wszystkie wnioski bezrobotnych z terenu naszej gminy.

Na dzień 1 grudnia w gminie było 959 bezrobotnych, w tym 632 kobiety. Stopa bezrobocia wynosiła 11,8 i była najniższą w skali województwa.

UHONOROWANO ZASŁUŻONYCH

Druga część sesji była bardzo uroczysta. W przerwie stoły w sali obrad Urzędu pokryte zostały obrusami, na których pojawiły się świece i świąteczne gałązki, kawa, ciastka, kieliszek szampana, a wśród tego wszystkiego na talerzykach leżały białe opłatki.

W świąteczny nastrój wprowadziły słuchane (z płyt) koledy.

W takiej atmosferze przed Radą, jej przewodniczący wręczył **odznaki honorowe „ZA ZASŁUGI DLA MIASTA I GMINY WRONKI”**: lekarzowi med. Tadeuszowi Sikorze i pośmiertnie nadaną ks. Piotrowi Stróżyńskiemu na ręce ks. proboszcza Stachowiaka.

Radni razem z zaproszonymi gośćmi, w kręgu połączonych rąk, odśpiewali koledę, po czym wszyscy ze wszystkimi połamali się opłatkiem składając sobie noworoczne życzenia.

Szamotulski szpital bardziej łaskawy

Tym razem zanoszą się poważnie na właściwe sfinalizowanie porozumienia w sprawie przejęcia opieki zdrowotnej nad mieszkańcami naszej gminy w całości przez Zespół Opieki Zdrowotnej w Szamotułach.

Lekarze szpitala szamotulskiego chętnie przyjmują chorych z terenu Wronki i praktycznie nie ma żadnych pod tym względem trudności. Jak wynika z szczegółowej informacji przesłanej do naszych władz, liczba pacjentów przyjmowanych z gm. Wronki wzrasta.

Szczególnie od lipca, gdy Rada podjęła uchwałę o przekazaniu 100 mln zł na szpital. Pomocą również służyły wronieckie zakłady: „Spomasz” pomagał w remoncie a Fabryka Kuchni przekazała kuchenkę.

Łącznie przez 11 miesięcy ubiegłego roku szpital szamotulski przyjął z terenu Wronki 332 pacjentów, którzy spędzili tam łącznie 2.693 dni a koszt ich pobytu wyliczono na kwotę ok. 763 mln złotych.

Dzięki życzliwości dyrektorki Szkoły Podstawowej Nr 3 dzieci niepełnosprawne mogą raz w tygodniu korzystać z sali gimnastycznej.

W każdy czwartek od godz. 16.00 odbywa się rehabilitacja indywidualna, a od godz. 18.00 gry i zabawy dla całej grupy dzieci.

Do udziału w tych ćwiczeniach zapraszamy wszystkie dzieci niepełnosprawne.

Zajęcia rehabilitacyjne prowadzi pani **Donata Borowicka**, która zajmuje się także rehabilitacją dzieci w przedszkolu w oddziale dla dzieci specjalnej troski. Od początku korzystamy ze sprzętu szkolnego. Pierwszy sprzęt specjalistyczny zakupiony został ze środków finansowych Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym. Zakupiono rower rehabilitacyjny i specjalne piłki. Ponadto Zakład Karny przygotowuje jeszcze walki do ćwiczeń. Niezbędny sprzęt będzie systematycznie uzupełniany.

Prawidłowa rehabilitacja jest sprawą bardzo ważną w zwalczaniu różnego rodzaju schorzeń, w związku z tym zapraszamy wszystkich zainteresowanych rodziców, sko-



Praca Piotra Pogorzelskiego (ucz. S.P. nr 2)

rzystajcie z tej możliwości. Bliższe informacje można uzyskać u przewodniczącego Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym — p. Tadeusza Krupy lub w Miejsko-Gminnym Ośrodku pomocy Społecznej we Wronkach (ul. Polna). Wszystkim, którzy pomogli w zrealizowaniu tego zadania Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie.

„Jest taki dzień, gdy jesteśmy wszyscy razem”



Stało się tradycją, że przed najpiękniejszymi świętami spotykamy się razem — z całymi rodzinami dzieci niepełnosprawnych. I w tym roku nie mogło być inaczej. W dniu 16 grudnia 1992 r. w sali WOK odbyło się spotkanie gwiazdkowe, zorganizowane przez Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym, braci franciszkanów i grupę dziewcząt Franciszkańskiego Ruchu Apostolskiego (FRA).

Na spotkanie przybył gwiazdor, ale zanim rozdał prezenty, wziął udział w zabawach z dziećmi, które przygotowała klasa III „a” ze Szkoły Podstawowej nr 2 we Wronkach ze swoją wychowawczynią p. Krystyną Tomczak.

Zabawę uatrakcyjnił również występ zespołu tanecznego „Groteska”. Prezenty były atrakcyjne, zabawa wspaniała, a uśmiechnięte buzie dzieci były największym prezentem dla organizatorów. Podczas spotkania odśpiewano tradycyjne „Sto lat” dla Sylwka Dokrzewskiego, który ukończył 18 lat.

W imieniu dzieci składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego spotkania.

Dar

W dniu 19 grudnia 1992 r. odbył się zorganizowany przez brata Oktawiana koncert niezwykle popularnego wśród młodzieży zespołu „Stare Dobre Małżeństwo”.

Dochód z koncertu (a sala kinowa wypełniona była po brzegi pub-

licznością) przeznaczony został na potrzeby Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym. Publiczność chętnie kupowała także śpiwniki zespołu i te pieniądze zostały przekazane na cele Koła. Tak więc publiczność bawiła się świetnie a dzieci uzyskały wsparcie finansowe. Jest to kwota 11.335.000,- zł.

Dziękujemy! Zespołowi „Stare Dobre Małżeństwo” i bratu Oktawianowi.

Wiadomości „Z MAGISTRATU” opracował Paweł Bugaj

Jedyny we Wronkach!
SPECJALISTA REUMATOLOG
lekarz chorób wewnętrznych
Teresa Klich-Nowak

przyjmuje w „Spomaszu” poniedziałki i czwartki g. 16.00 — 17.00 tel. dom. 540-931

Jadwiga Kwapisz



III MIEJSKO-GMINNY

Turniej Sztuki Recytatorskiej

Od trzech lat, w miesiącu grudniu, Wroniecki Ośrodek Kultury organizuje gminny turniej recytatorski. Ten był trzecim i zgromadził 65 uczestników — reprezentantów 5 szkół podstawowych i 3 ponadpodstawowych, wyłonionych w eliminacjach szkolnych.

Turniej przebiega w trzech kategoriach wiekowych:

I) szkół podstawowych — klasy IV i V

II) szkół podstawowych — klasy VI i VIII

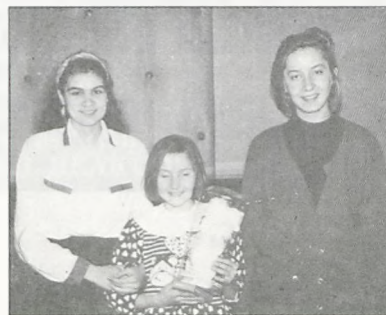
III) szkół ponadpodstawowych

Repertuar konkursowy obejmuje dwa utwory — poezję i prozę, które należy zaprezentować w czasie nie przekraczającym 10 minut. Regulamin turnieju mówi również, że Jury dokonując oceny powinno zwracać uwagę: na dobór repertuaru do możliwości wykonawczych uczestnika, na interpretację utworów, kulturę słowa i ogólny wyraz artystyczny.

Tegoroczny skład Jury tworzyli: Jerzy Chruściel — przewodniczący, Danuta Dura — kierownik biblioteki publicznej, nauczyciele: Grażyna Kaźmierczak, Hanna Kukawka, Krystyna Szychowiak, Elżbieta Włodarczyk oraz Ewa Hejnowicz — organizator turnieju.

Po dwóch dniach przesłuchań w sali kina Gwiazda, Jury wyłoniło najlepszych z najlepszych.

Laureatami III Turnieju Sztuki Recytatorskiej zostali:



Najlepsi w swoich kategoriach, od lewej: Adrianna Woźniak, Magdalena Wojciechowska i Lidia Sobańska.

● W kat. szkół podst. kl. IV — V: I — **Magdalena Wojciechowska** (Sz.P. nr 3)

II — Dominika Błażys (Sz.P. nr 3)

III — Cecylia Tafelska (Sz.P. nr 2)

Wyróżniono: Marię Andrzejak i Annę Chwalisz (Sz.P. Biedrowo), Anię Biniek (Sz.P. Nowawieś).

● W kat. szkół podst. kl. VI-VIII:

I — **Adrianna Woźniak** (Sz.P. nr 2)

II — Justyna Szulc (Sz.P. nr 3)

— Mateusz Stróżyński (Sz.P. nr 3)

III — **Magdalena Czekalska** (Sz.P. nr 3)

Wyróżniono: Agatę Ludwiczak (Sz.P. Nowawieś), Alicję Choły (Sz.P. nr 2), Krystynę Lisiak i Magdalenę Mleczak (Sz.P. Biedrowo), Katarzynę Orzeł (Sz.P. nr 2)

● W kat. szkół ponadpodstawowych:

I — **Lidia Sobańska** (Zespół Szkół Zawodowych)

Wyróżniono: Agatę Ludwiczak (Sz.P. Nowawieś), Alicję Choły (Sz.P. nr 2), Krystynę Lisiak i Magdalenę Mleczak (Sz.P. Biedrowo), Katarzynę Orzeł (Sz.P. nr 2)

● W kat. szkół ponadpodstawowych:

I — **Lidia Sobańska** (Zespół Szkół Zawodowych)

Wyróżniono: Agatę Ludwiczak (Sz.P. Nowawieś), Alicję Choły (Sz.P. nr 2), Krystynę Lisiak i Magdalenę Mleczak (Sz.P. Biedrowo), Katarzynę Orzeł (Sz.P. nr 2)

● W kat. szkół ponadpodstawowych:

I — **Lidia Sobańska** (Zespół Szkół Zawodowych)

Wyróżniono: Agatę Ludwiczak (Sz.P. Nowawieś), Alicję Choły (Sz.P. nr 2), Krystynę Lisiak i Magdalenę Mleczak (Sz.P. Biedrowo), Katarzynę Orzeł (Sz.P. nr 2)

● W kat. szkół ponadpodstawowych:

I — **Lidia Sobańska** (Zespół Szkół Zawodowych)



Laureaci. Puchar dla najlepszej — Szkoły Podst. nr 3

fol. P. Bugaj

II — Iwona Paradiuk (Technikum Mech. — Elektr.)

III — Katarzyna Francuzik (T. M-E)

Wyróżniono: Joannę Januszkę (Tech. Rolnicze), Agnieszkę Kamysek (ZSZ), Monikę Kostecką (ZSZ)

Pan Jerzy Chruściel zapytany o ocenę turnieju powiedział:

Była to wielka uczta duchowa, za którą chciałbym wszystkim uczestnikom bardzo, bardzo serdecznie podziękować.

Poziom turnieju bardzo wysoki i wyrównany. Jury miało trudności z wybraniem „laureatów” szczególnie w kategorii szkół ponadpodstawowych. Miłe były dzieciaki z klas IV-V, które bardzo emocjonalnie podchodziły do konkursu.

Zauważyć należy dobre przygotowanie uczestników, tutaj ukłon w stronę polonistów, należą się im słowa podziękowania. Wbrew pozorom, są jeszcze aktywni społecznie, zaangażowani nauczyciele. Organizacja imprezy świetna, tu-

taj gratulacje dla pani Ewy i dla całego personelu Ośrodka Kultury, który organizując tego typu imprezy robi wspaniałą rzecz. Żyjemy w czasach, w których przytłoczeni jesteśmy telewizją, hałaśliwą muzyką. A tu naraz poezja, coś zupełnie odmiennego — spokój i skupienie. Cieszy nas, że taka duża ilość młodzieży interesuje się jeszcze tą wydawałoby się wymarłą sztuką recytacji.

W turnieju nie wzięła udział Szkoła Podst. nr 1. gdyż jej przypuszczalni reprezentanci przygotowali program artystyczny dla załogi Fabryki Kuchni na gwiazdkę.

Pani Ewa Hejnowicz dziękuje dyrektorom szkół za oddelegowanie nauczycieli na czas trwania konkursu. Osobne podziękowanie składa panu Włodzimierzowi Piwoszowi za ufundowanie pierwszej nagrody.

Paweł Bugaj

Sie ma we Wronkach

Transmitowana przez telewizję akcja Jerzego Owsiaka Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy znalazła swój oddźwięk także we Wronkach. W poniedziałek, 4 stycznia, z inicjatywy Mateusza Stróżyńskiego i Magdy Paciorkowskiej, ogłoszono zbiórkę pieniędzy w Szkole Podstawowej Nr 3 we Wronkach. We wtorek młodzież z klasy VIII c zbierała od dzieci i nauczycieli, a także w Ośrodku Zdrowia, Komisariacie Policji i pobliskich sklepach datki na leczenie dzieci z wrodzonymi wadami serca.

Udało się zebrać ponad 2.700.000 zł, które grupa ośmioklasistów zawiozła do redakcji *Gazety Wyborczej* w Poznaniu w dzień słynnej gołodolki. Na uwagę zasługuje

szczególna ofiarność dzieci najmłodszych — uczniowie klas I-III dawali najwięcej i najchętniej, często po 50-100.000 zł. Wielu dorosłych powinno od nich właśnie uczyć się okazywania serca.

W przeddzień Trzech Króli podobna akcja rozpoczęła się w Szkole Podstawowej Nr 1. Zainicjowała ją klasa VIII a, z wychowawczynią Magdaleną Chruściel. Przy pełnym współdziałaniu nauczycieli i reszty uczniów zebrano (także wśród mieszkańców Wronek) do czwartku łącznie ponad 6 mln zł. W chwili zamykania numeru akcja trwa.

KOCHANI! JESTEŚCIE WSPANIALI! TAK TRZYMAĆ! B.S.

ODDAĆ!

Proboszcz Parafii Biedrowo złożył wniosek o zwrot świetlicy w Biedrowie stanowiącej własność Kościoła. Zarząd MiG w pełni uznał prawa własności Kościoła do tego budynku. Przekazanie budynku ma nastąpić w porozumieniu z Radą Sołecką wsi, dotychczasowym użytkownikiem obiektu.

NAPRAWA

ZMECHANIZOWANEGO SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO PAWEŁ KOTECKI

WRONKI ul. WODNA 1

tel. 540-627

szybko-tanio-skutecznie

naprawiam:

- ☛ Pralki automatyczne - u klienta w domu
- ☛ Pralki wirnikowe i wirówki
- ☛ Odkurzacze, roboty, młynki, żelazka, suszarki i lokówki do włosów, maszynki do mięsa, imbryki itp.
- ☛ Drobne naprawy lodówek - u klienta w domu

- Udzielam gwarancji na wykonane naprawy
- Wystawiam rachunki.
- Realizuję zgłoszenia w ciągu 24 godzin.

ZAPRASZAM



Z żalem żegnamy przyjaciółkę z młodych lat

ś.p.

Hanię Ławicką

która odeszła 6 stycznia br. po krótkiej chorobie w wieku 48 lat.

Była córką znanych i szanowanych we Wronkach nauczycieli, p. **Alojzego i Ludomiry Bątkiewicz**. Podobnie jak oni była oddaną, wrażliwą i pełną ciepła nauczycielką. 25 lat swojego życia poświęciła dla młodzieży i szkoły. Pracowała w Zespole Szkół Handlowych w Poznaniu.

Łączymy się w bólu z Rodziną.

Danka z Andrzejem

Wronki, styczeń 1993 r.

Podziękowano strażakom

Dramatyczny był ubiegły rok dla leśników i strażaków. Upalne, bezdeszczowe lato wywołało suszę i nie spotykane dotąd zagrożenie pożarowe w lasach.

Brak odpowiedzialności i wyobraźni wykazywały w tym czasie służby PKP. Od iskrzących kół pociągu na trasie Wronki-Krzyż powstały dwa potężne pożary, w wyniku których spłonęło 6,5 tys. ha lasów Puszczy Noteckiej, na terenie nadleśnictw: Potrzebowice-Kurcz-Wronki. Oprócz nieobliczalnych strat ekologicznych straty gospodarcze wyniosły ok. 320 miliardów złotych. A mogło być znacznie gorzej! Dzięki Bogu obyło się bez ofiar ludzkich, chociaż płonęły zabudowania, spaliły się całe gospodarstwa, byli ranni i poparzeni.

Dzięki wysiłkowi strażaków, służb leśnych, jak również wojska i policji uratowano bardzo wiele. Swoją pokazny udział w ograniczeniu ekologicznej i ludzkiej tragedii mieli wronieccy strażacy. Razem z pracownikami Nadleśnictwa Wronki byli przy każdym pożarze, który powstał w Puszczy.

14 grudnia w sali WOK-u spotkali się druhowie strażacy z całej gminy, tym razem w przyjemniejszych okolicznościach - w odświętnych strojach przy nakrytych stołach. Obecni byli leśnicy, przybyli przedstawiciele lokalnych władz.

Zasłużonych w walce z żywiołem ratowników Puszczy odznaczono medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Na wniosek Zarządu M-G OSP, Prezes ZG Z OSP RP - Waldemar Pawlak przyznał 50 medali złotych z dyplomami „za szczególną ofiarność” oraz 40 medali tradycyjnych różnego koloru. Medale wręczał komendant rejonu trzcianieckiego, Ryszard Urbański.

Przed ceremonią odznaczania głos zabrali zaproszeni goście:

Bogdan Szymkowiak — ... W moim odczuciu nasza straż, jak chyba każda inna w Polsce, przy takim stanie technicznym (na jaki nas stać) potrafiła, angażując swoje siły i zdolności, klęskę w maksymalnym stopniu ograniczyć. Za to też, w imieniu Zarządu MiG składam serdeczne podziękowanie. Myślę, że godnie spełniliście zadanie, jakie ciąży na członkach Ochotniczej Straży Pożarnej.

Stanisław Żołądkowski — ... Straty na terenie Nadleśnictwa Wronki z powodu zaistniałych pożarów sięgają kilkanaście miliardów złotych. Pożary lasów były i zapewne będą, chodzi jednak o to, aby było ich jak najmniej, aby były tłumione w zarodku. — Ugaśniony pożar na kilku arach - to praw-

dziwy sukces, to uniknięcie kilkuset hektarowych strat i ludzkich tragedii. My, ze swej strony, musimy zwiększyć ilość punktów czerpania wody. (...) Nie wszystko jednak, jak wykazały akcje gaśnicze, między nami (leśnikami a strażakami) grało, wiele spraw było niedogadanych, te musimy dopasować.

Leszek Bartol — ... Wszystkim wam, którzy byliście na pierwszej linii walki z żywiołem, należą się szczególne wyrazy podziękowania. Tegoroczne akcje gaśnicze udowodniły, że jednostki OSP są potrzebne i spełniają swoje zadanie. (...) Działanie na przyszłość, to m.in. rozwiązanie problemu łączności w OSP. Myślę, że stać nas na to, aby wspólnie sfinansować to zadanie. Trzeba wyciągać wnioski i nauki na przyszłość i trzeba, aby były one bezwzględnie realizowane.

Ryszard Urbański Rok 1992 był rokiem dla OSP szczególnym - rekordowym pod każdym względem; ilości pożarów i strat. Zaobserwowano dużą aktywność jednostek strażackich, nawet tych upadających, które w potrzebie potrafiły zmobilizować się, osiągając gotowość bojową i ofiarnie przeciwstawić się żywiołowi.

(...) Pozwólcie, że przedstawię kilka danych z rejonu trzcianieckiego (któremu obecnie Związek M-G OSP Wronki podlega):

- w rolnictwie powstało 88 pożarów na 3.738 mln zł strat

- w lasach - 153 pożary, straty - 319.871 mln zł.

- pozostałe - 286 pożarów przyniosło 4.322 mln zł strat. Razem 527 pożarów w całym rejonie. Komputer prowadzący ewidencję pożarów, w tym kwotę strat „zglupiał” - zabrakło miejsca na wpisywanie tak dużej liczby.

Wielu strażaków było rannych i poparzonych, duże straty poniosły nasze strażnice w sprzęcie - płonęły nawet samochody, a przecież główny ciężar utrzymania jednostek OSP ponoszą samorządy lokalne...

Oprócz licznych odznaczeń indywidualnych, z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nadeszły Listy Gratulacyjne od ministra Andrzeja Milczanowskiego „za ofiarność i poświęcenie w trakcie gaszenia pożarów”. Listy otrzymały jednostki: OSP-Wronki, ZOSP-„Spomasz”, ZOSP-„ZPZ”, ZOSP-„Fabryka Kuchni”.

Spotkanie uświetlił występ harcerskiej drużyny pożarniczej „Chęchaczę” z Nowej Wsi, a zakończone zostało wspólnym obiadem.

Paweł Bugaj

Uchwała Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP

Złoty medal

Za zasługi dla pożarnictwa

za szczególną ofiarność i bohaterstwo w akcjach ratowniczo-gaśniczych w roku 1992 w ochronie zagrożenia życia i mienia

otrzymali:

Walerian Tafelski
Bogdan Łuczak
Andrzej Rączka
Zdzisław Dzik
Roman Woźny
Antoni Gallo
Wojciech Galbierz
Rafał Szymt
Stanisław Karczmowicz
Tadeusz Siemiątkowski (OSP Wronki)

Przemysław Starzonek
Władysław Wachowiak (ZOSP „Spomasz”)

Władysław Garncarek
Bronisław Cembrowicz
Romuald Ziolk
Leszek Borowiak
Adam Oses
Roman Mroczkiewicz
Leszek Hały
Ireneusz Lebiada
Krzysztof Kaczmerek
Ryszard Roj (ZOSP „Wromet”)

Grzegorz Dobek
Andrzej Cypel
Roman Bombelczyk
Piotr Cypel
Jacek Majchrzak
Leszek Piechoła
Bogdan Czekalski
Robert Beze
Jacek Nykiel (ZOSP „ZPZ”)

Marian Jerzy
Jan Jerzy
Krzysztof Przybył
Cyril Przybył
Waldemar Zieliński (OSP Samolęż)

Lech Jankowski
Zdzisław Jankowski
Marian Jankowski
Henryk Szymczak
Rafał Szymczak (OSP Chojno)

Stanisław Biniak
Robert Biniak
Adam Ziółek
Jarosław Roszczyk (OSP Kłodzisko)

Stanisław Górny
Stanisław Lala

Ireneusz Bilon

(OSP Lubowo)

Stefan Kaszkowiak - Komendant M-G ZOSP

Zenon Nyka - Nadleśniczy

ZŁOTY MEDAL

Józef Srech
Andrzej Liszkowski
Kazimierz Kwaśny
Mieczysław Zastróżny (OSP Wronki)

Stanisław Antokowiak (OSP Kłodzisko)

Józef Faferek (OSP Samolęż)

Henryk Rusinek (OSP Lubowo)

Wojciech Niewiedzial (ZOSP „Spomasz”)

Kazimierz Dopierała (ZOSP „ZPZ”)

Józef Danielczak (OSP Wartosław)

SREBRNY MEDAL

Stanisław Stańko (OSP Kłodzisko)

Piotr Niezborala
Henryk Garnska
Dariusz Niezborala
Leszek Bilon (OSP Lubowo)

Ryszard Kaszkowiak
Mieczysław Grzelak
Stanisław Zimiński
Andrzej Bzdziel
Andrzej Musiał (OSP Chojno)

Stanisław Nowak (ZOSP „ZPZ”)

Ryszard Brzozowski (OSP Wartosław)

Stanisław Żołądkowski
Bogdan Ratajczak
Jerzy Wojciechowski (Nadleśnictwo Wronki)

BRAZOWY MEDAL

Marian Duda
Robert Kalinowski (OSP Wronki)

Stanisław Odrobny
Jacek Biniak
Krystian Krajewski (OSP Kłodzisko)

Józef Bober
Witold Brzeski
Witold Krela
Stefan Króliczak
Kazimierz Winiatorski
Stanisław Chojan (OSP Samolęż)

Eugeniusz Wójcik (ZOSP „SPOMASZ”)

Roman Kaczmarek
Kazimierz Sawala (ZOSP „ZPZ”)

Maciej Szymczak (OSP Chojno)

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „WS”, w wywiadzie z dyr. Fabryki Kuchni („Nie przypadek ani szczęście”) wkraśl się błąd. W zdaniu: Dyrektorzy... popierają zmiany polityczne bo odbudowały gospodarke... Zamiast odbudowały, powinno być odblokowały gospodarke.

Natomiast w określeniu dyr. Kaszyńskiego: „dyrektor Nowej Huty” należy rozumieć, że chodzi o dyrektora huty SENDZIMIRA z Nowej Huty.

Zapowiadany dalszy ciąg wywiadu w obecnym numerze ukaże się w najbliższych „Wronieckich Sprawach”.

Zainteresowanych Czytelników serdecznie przepraszamy.

P.B.

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 24 grudnia ub. roku odeszła na zawsze ś.p. **Felicja Mackiewiczowa**, wdowa po znanym i cenionym wronieckim dentyście.

Była członkinią i działaczką Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej, człowiekiem ogólnie poważanym, o wysokiej kulturze osobistej. Wielu z wronczan, zwłaszcza identyfikujących się z miastem i jego tradycjami, boleśnie odczuło Jej odejście.

Redakcja

Spotkanie z senatorem

Ósmego grudnia ub. r. przebywał we Wronkach senator Krzysztof Horodecki. Był gościem dyrekcji Fabryki Kuchni i jej poświęcił swój czas. Zapowiedziane spotkanie w ratuszu z interesantami opóźniło się o 3 godziny. Zainteresowania senatorem nasze społeczeństwo nie okazało. Z wizyty pana Horodeckiego i rozmowy z nim skorzystało jedynie dwóch panów z Czarnkowa i jeden z Wroniek — obywatel Urlewicz. P.B.

Pozdrowienia z Kambodży do Wroniek śle STANISŁAW PRZYBYŁAK



Kolejny wronczanin żołnierzem w siłach zbrojnych ONZ. Polski Kontyngent wojskowy stacjonuje w dalekiej Azji, w miejscowości UNTAC, skąd nasz krajan pisze:

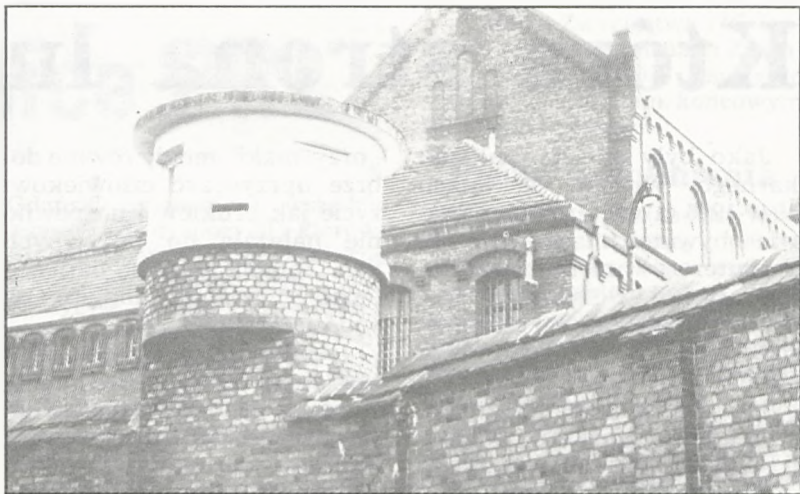
(...) Wyjście z samolotu było tragiczne; automatycznie wszyscy załani zostaliśmy potem, zatykało nas. Teraz to już nie strasznego, pod wieczór, jak spadnie trochę deszczu i temperatura obniży się do 30°C, robi się zimno.

Za więziennym murem (VI)

W powodzi literatury powojennej zabrakło głosu żołnierzy polskiego państwa podziemnego, więzionych i męczonych w PRL.

Tragedia „kainowej zbrodni” była dobrze strzeżoną tajemnicą Polski Ludowej. Próby demaskowania terrorystycznego sposobu budowania ustroju komunistycznego podjęła zakazana literatura drugiego obiegu.

Nadszedł inny czas i przerwane zostało milczenie. Niemała „biała plama”, w tej ciemniej historii, mają do zapisania Wronki. Częścią tego zapisu niech będą wspomnienia więźnia Wronek - Piotra Woźniaka ps. „Wir”, spisane w jego książce pt. „ZAPLUTY KARZEŁ REAKCJI”.



CENA JEDNEJ ZWROTKI

JAN BRAUN z Warszawy, dwudziestokilkuletni harcerz z Szarych Szeregów nie mógł ani chwili usiedzieć beczynnie w celi. Ciągłe był w ruchu, coś inicjował. Nie poddawał się mimo wyczerpania i zmęczenia. W końcu zabrał się do Norwida, by też przyswoić sobie kilka wierszy, które najbardziej przemawiały mu do przekonania. Aby łatwiej zapamiętać, na drzwiach celi okutych czarną blachą, zapisał skrawkiem mydła pierwszą zwrotkę cytowanego wiersza Norwida pt. „Ruszał z Bogiem”. I to go zgubiło. W chwili gdy kończył zapisywanie słów wiersza: „Więc dalej ruszył...”, drzwi otwarły się z trzaskiem i w celi zjawił się oddziałowy Szymczak, który przez nieznaczny otwór w drzwiach obserwował Brauna. Kazał mu odczytać wiersz, którego zupełnie nie rozumiał. Dla Szymczaka niejasnym było to, że ktoś „dalej ruszy”, poszedł. „Kto ruszył? Gdzie poszedł?” - zarzucił Brauna pytaniami. A gdy ten nie znalazł odpowiedzi na takie głupie pytania, Szymczak zarządził alarm...

W kilka minut później wpadł do celi naczelnik Jakubowski wraz ze swoim sztabem (kilkunastu ubowców). Niczego nie zrozumieli. Posadzono Brauna o uprawianie konspiracji i pisanie niezrozumiałych szyfrów, które miały wstrząsnąć więzieniem i zagrozić bezpieczeństwu jego władz, a może nawet i całej Polski Ludowej... Wszystkich nas usunięto z celi i wpakowano do karnych pojedynków. Natomiast Braunowi kazano najpierw zliczać językiem napisy mydłem na drzwiach, następnie ukarano go 48-godzinny karcem i przedłużono mu pobyt w karnej celi na dalsze trzy miesiące. W sumie kara wystarczająca aż nadto, by go wykończyć.

Tyle wynosiła cena jednej zwrotki wiersza.

ODWILŻ

W sierpniu 1951 roku odwołano naczelnika więzienia Jaubowskiego. Więźniowie różnie komentowali między sobą ten wypadek. W warunkach więziennych było to wydarzenie na miarę historyczną. Nieczęsto coś podobnego mogło się wydarzyć. Następca, kpt. UB Troszczyński rozpoczął swoje urzędowanie od zwolnienia wszystkich więźniów z karnych cel. A więc amnestia!...

Była to raczej zwykła przerzutka, w czasie której zmieniono nam cele, ale pozostaliśmy w tych samych oddziałach, tylko już nie tak zatłoczonych, o zmniejszonych rygorach. Po wielu miesiącach po raz pierwszy wyszliśmy na kilkunastominutowy spacer. Odetchnęliśmy świeżym powietrzem. Ponieważ

w celach trochę przerzedziło się, więc łatwiej można było oddychać. Wreszcie jakaś ulga i nadzieja: może przetrwamy.

Znalazłem się wtedy w jednej celi z ekonomistą Jerzym Kozarzewskim. Gotów on był oddać wszystko potrzebującemu koledze, nawet własny koc w czasie zimy. Rzadko w warunkach więziennych można było spotkać tak ofiarnych i bezinteresownych kolegów. Niewyczerpane źródło wiedzy, zwłaszcza literackiej i filozoficznej, umiał na pamięć całe księgi z „Pana Tadeusza”, które godzinami deklamował. Tworzył również swoje własne wiersze. Był skazany na karę śmierci za działalność niepodległościową w ruchu narodowym. Od wykonania wyroku uratował go Julian Tuwim interweniując u Bieruta. Więc Kozarzewski ocalał i po 10 latach opuścił więzienie. Oprócz Kozarzewskiego w tej celi znalazł się jeszcze student prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wiesław Naleziński. Był żołnierz Armii Krajowej, za chlubną przeszłość w szeregach partyzanckich musiał płacić wyrokiem piętnastu lat więzienia.

Dzielił z nami wspólny los również Stanisław Lechmirewicz, student architektury Uniwersytetu Warszawskiego, żołnierz AK z harcerskiego batalionu „Zośka”. Występował pod pseudonimem „Czart”. Był kilkakrotnie ranny w Powstaniu Warszawskim: otrzymał siedem pocisków, ostatni pocisk do roku 1951 nosił w płucach. Skazany na 15 lat więzienia jedynie za to, że zajmował się ekshumacją zwłok kolegów. Ich ciała jeszcze długo po wojnie znajdowały się w gruzach rozbitych domów i barykad. Poczytywano mu to za tajną działalność, podobnie jak kilku dziesięciu innym akowcom, którzy wraz z „Radostawem” skazani byli na wyniszczenie w więzieniu we Wronkach.

Lechmirewicz wrócił po kilku miesiącach pobytu w karnej celi w drugim pawilonie, na skutek „amnestii” po odejściu Jakubowskiego. Na skutek izolacji i niezmiernie trudnych warunków panujących w karnej celi doznał urazu, którego przez dłuższy czas nie mógł się pozbyć. Twierdził, że chwilami odczuwa taki straszny ból głowy, jak gdyby ktoś brzytwą rozpruwał mu czaszkę. Po jakimś czasie w naszym towarzystwie ochłonął i odzyskał równowagę psychiczną.

W naszym gronie znajdował się także artysta - malarz Stanaszek z Krakowa; bardzo interesująca osobowość, niewyczerpane źródło wiedzy ze świata artystycznego Krakowa. Można było godzinami słuchać jego wykładów z historii sztuki zarówno naszej, rodzimej jak i europejskiej.

W ogóle zespół więźniów w na-

szej celi w tym czasie odznaczał się wysokim poziomem umysłowym, nieprzeciętnymi zdolnościami i cechami charakteru. Można się było wówczas przekonać, zresztą nie tylko w tej jednej celi, jakich ludzi zamykano i niszczone wtedy w Polsce.

W wymienionym zespole kolegów - więźniów czułem się dobrze. Po raz pierwszy od lat tak szczęśliwie zostaliśmy dobrani, choć chyba nie przypadkowo.

W więzieniu nie nie działało się przypadkowo. Nad każdym więźniem czuwał ubowiec, tzw. „spec”, który prowadził segregację więźniów zgodnie ze swoim, jakimś tam planem.

W każdym razie, nawet się nie spostrzegłem, jak minęło pięć miesięcy w jednej celi, gdzie mimo różnych braków mogliśmy jeszcze zorganizować sobie także i życie umysłowe. Każdy z nas dawał z siebie wszystko, co tylko mógł, żeby zapłacić próżnię umysłową, jaka wytworzyła się przez pozbawienie nas całymi latami jakiegokolwiek źródła wiedzy.

Wprawdzie nie miałem zgrzytem w harmonijnym współżyciu naszym na początku była obecność kapusia - jakiegoś robotnika ze Śląska, którego nazwiska już dziś nie pamiętam, ale z powodu obżarstwa (trzech misek brukwi, jakimi obdarzał go strażnik za tę brudną robotę) rozchorował się na żółtaczkę i został odizolowany w szpitaliku więziennym. Odtąd nasza piątka była idealnie dobrana i można było tak trwać przez całe lata, gdyby nie zaszły nowe, nieprzewidziane wydarzenia i troski.

Pobyt w więzieniu stawał się z każdym rokiem coraz trudniejszy. Ponieważ już od dłuższego czasu byliśmy pozbawieni wszelkiej pomocy żywnościowej z domu, a żywienie więzienne było coraz gorsze, cierpieliśmy ustawicznie głód. Wystarczy wspomnieć że barszcz, jakim nas karmiono jesienią 1951 roku, był gotowany z buraków, ale z poprzedniego roku. Nawet krowy nie chciały już tego jeść. Były to raczej przegniłe i zeszkłe łupy buraczane, a nam gotowano z tego barszcz czarny jak ziemia. Prawie codziennym pożywieniem była kapusta, ale zepsuta, gorzka i kwaśna jak ocet. Zapewne została wyrzucona z jakichś żołnierskich koszar, po czym odstawiono ją do więzienia, by karmić nią element skazany na wyniszczenie. Również zgniły dorsz, którego zapach zatruwał powietrze w całym pawilonie (gdy go wniesiono w kotłach jako tłuszc do kaszy jęczmiennej), miał stanowić dla nas jedzenie - coś na odmiannę po barszczu i kapuście.

Raz w tygodniu - w niedzielę, otrzymywaliśmy stary groch z robakami. Na tę zawartość nie zwracaliśmy jednak uwagi. Było to najlepsze jedzenie świąteczne.

W takich warunkach pod koniec 1951 roku z wyczerpania i złego odżywiania rozchorowałem się na zapalenie zatok i chwilowo zostałem zabrany do szpitala więziennego dla dokonania operacji przez laryngologa z Poznania, który od czasu do czasu był wzywany. Lekarze, specjaliści z UB, mieli do pomocy lekarzy - więźniów dla przeprowadzania operacji na chorych przeważnie na żołądki i woreczki żółciowe. Zdarzały się też operacje serca (doświadczalne, na więźniach), ale chorego przewożono do kliniki w Poznaniu. Po powrocie do więzienia umierał, choć operacja się udawała i było wokół niej dużo szumnej propagandy. Operacja serca Janusza Góralczyka była nawet filmowana, ale Góralczyka już nikt nie oglądał po tej operacji. Po przewiezieniu umarł w więzieniu, a rodzinie nawet nie pozwolono oglądać zwłok.

Warunki w szpitalu więziennym były nadszpejzowanie dobre. Były tam łóżka - jak w każdym szpitalu, jedzenie dietetyczne, zabiegi i lekarstwa, wprawdzie ograniczone ale jak na warunki więzienne dobre i nie mniej skuteczne. Sam pobyt w takich warunkach wpływał na więźnia uzdrawiająco. Marzeniem każdego więźnia było dostanie się do szpitala przynajmniej na kilka dni i zobaczenie innego świata. Dlatego bez względu na rodzaj choroby każdy z nas pragnął się tam dostać, nawet gdyby go tam krajano. Duża śmiertelność w szpitalu nikogo na odstraszała. Nie wszyscy stamtąd wracali, jednak śmierć w warunkach szpitalnych wydawała się prawdziwym luksusem.

Do szpitala więziennego udawałem się z mieszanymi uczuciami. Operacja, której miałem być poddany, nie wydawała się być groźna. Mogłem trochę tam odpocząć i nabrać nowych sił na dalsze trwanie. Ale niestety, po kilku zaledwie dniach pobytu i przygotowaniu do operacji musiałem szpital opuścić wcale nie leczony. Przyczyną tego było śledztwo, jakie ciągle przechodziłem na terenie więzienia (od 1949 roku), kiedy to moją sprawę przejęło Ministerstwo Bezpieczeństwa po uchyleniu wyroku śmierci przez najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie. Ministerstwo pragnęło zakwestionować ten ostatni wyrok i przywrócić dawny wyrok śmierci. Dlatego wciąż szukano nowych dowodów winy.

Śledztwo prowadzone we Wronkach w latach 1949-1951 przez Ministerstwo UB może wyszło mi na dobre. Z Warszawy ciągle przyjeżdżali ubowcy i dlatego musiałem być zdolny do przesłuchania. W ten sposób uniknąłem „gnojenia” i innych szykan, które mogłyby doprowadzić mnie do uśmiercenia.

cdn.

Która strona lustra jest słuszną

Jako były więzień zakładu karnego Wronki w latach 1949-1956 (a więc również prawie obywatel miasta Wronki) z zainteresowaniem przeczytałem artykuł „Po słusznej stronie lustra” w Waszym czasopiśmie. Myślę, że to miasto i jego sprawy interesują wszystkich byłych więźniów politycznych, szczególnie tych, którzy spędzili tu dłuższy okres swego życia.

Nie chciałbym polemizować z panem Serwatą na temat, czy karmiono więźniów brukwią czy nie. Nie przypominam jej sobie w czasie mego siedmioletniego pobytu w więzieniu, ale to niczego nie dowodzi. Tyle lat minęło od mego tam pobytu, że trudno sobie przypomnieć taki szczegół. Do dzisiaj jednak śni mi się kasza z dorszem (dorsz prosto z beczki z oczami, ościemi i nie zawsze pachnący), którą podawano na obiad nieraz przez cały rok oraz zupa ze zgniłych buraków (może to była brukiew) podawana na kolację. Zupa tak cuchnąca, że gdy rozdawano kolację, trzeba było otwierać okna. Wymienione

„przysmaki” mogły równie dobrze uprzykrzyć człowiekowi życie jak brukiew i na pewno nie należały do pożywnych dań. Zmiana jedzenia na nieco lepsze nastąpiła dopiero po śmierci Stalina.

Jeżeli zaś chodzi o tzw. „dobroć” strażników, to chcę powiedzieć, że ja takich spotkałem trzech. Byli to: Ślimak, stary Rębacz i kierownik warsztatu Gąszczak. Byli surowi, jak tego wymagał regulamin, ale nie znęcali się nad więźniami. Generalnie biorąc, jakiegokolwiek łagodne traktowanie więźniów, było po prostu niemożliwe, gdyż taki strażnik zostałby z miejsca „zakapowany” i straciłby pracę. Konkretnie na temat pana Serwaty nie mogę nic powiedzieć. To nazwisko kojarzy mi się jednak raczej źle. Sądzę, że na zjeździe byłych więźniów we Wronkach w maju 1993 roku, dowiemy się on, jakie było rzeczywiste zdanie więźniów o nim i jego „dobroci”. Chcę mu tylko przypomnieć ścieżki zdrowia, w których brali udział wszyscy

strażnicy. To zaś, czy który z nich z „dobrego serca” uderzył mnie kluczami trochę lżej, stanowiło dla mnie małą pociechę. Chcę mu przypomnieć karce z polewaniem wodą przy 20^o minus i przy otwartych oknach. Chcę mu przypomnieć pojedynki drugiego pawilonu, do których, na polecenie strażnika, wlewano 10 „głębszych” (wiader wody) i rozkazywano w ciągu 10 minut wysuszyć to. Przypomnę mu paczki świąteczne wysypywane na miednicę, gdzie na pokrojone placek i kiełbasę wbijano jajka i wsypany tytoń. Należy wspomnieć o strzelaniu do więźniów wyglądających oknem i o torturach stosowanych przez „starszych porządkowych” za wiedzą strażników. Nie chcę tu jednak pisać książki smutnych wspomnień.

Mam tylko skromną nadzieję, że pan Serwata w okresie naszego zjazdu nie będzie już prezesem Związku Kombatan-tów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych. Że weryfikacja, która jest obecnie

prowadzona, pozbawi go nie tylko tego stanowiska, ale i nie-słusznego przywłaszczonego tytułu kombatanta i uprawnień z tym związanych.

Był jakiś schemat doboru więźniów w celach Wronek. Myślę jednak, że częste przerzutki służyły raczej wyciąganiu wiadomości przez kapusiów niż segregacji według wykształcenia. Przez całe siedem lat nie zdarzyło mi się siedzieć w celi z księdzem. Z tych 7-miu lat jednak 5 przepracowałem w więziennej galwanizerni.

Po tylu latach nazwiska najgorszych strażników zatarły mi się w pamięci. Bo oczywiście nie wszyscy byli równi w swoim okrucieństwie (niektórzy robili wiele „wyczynów” z własnej woli — bez polecenia).

Dwa jednak pamiętam do dzisiaj. Byli to: komendant II pawilonu Kominiek i Kaus, czy Klaus — już nie pamiętam. Byli to wyjątkowi sadyści. Przykro pomyśleć, że z takich szeregów wywodził się brat kombatant, „co u chłopa świnie kradł”.

dr Marian Stencel



GABINET LEKARSKI

Wronki, ul. Sierakowska 4

SPECJALISTA LARYNGOLOG

Dr Marian Zawada

Przyjmuje w czwartki od godz. 16⁰⁰

Tel. domowy 238-344 Poznań

SPECJALISTA NEUROLOG

Dr Jerzy Mularczyk

Fachowa diagnostyka i leczenie:

bólów głowy * zespołów bólowych kręgosłupa
* nerwobólów * nerwic * padaczki * choroby
Parkinsona * stanów poudarowych * innych
schorzeń neurologicznych

Przyjmuje w środy od godz. 15⁰⁰

Tel. domowy: 520-921, 663-861 Poznań

LEON HAAK

Urodził się 7 kwietnia 1919 r. w miejscowości Hamborn (Niemcy) w rodzinie wychodźcy zarobkowego. W 1926 roku wraca z rodzicami do Polski. We Wronkach w 1937 roku kończy szkołę zawodową. Po wybuchu II-ej wojny światowej w styczniu 1940 r. zostaje zaprzysiężony i przyjęty do konspiracji, działa pod pseudonimem „ADAM”. Aresztowany przez Niemców za pomoc udzielaną polskim żołnierzom zbiegłym z obozów jenieckich, przez pół roku jest więźniem „Wronki” (18.06.41 — 18.12.41 r.). Po zwolnieniu zostaje przymusowo skierowany do pracy w parowozowni Poznań. W wyniku awantury z niemieckim majstrem, zmuszony jest uciekać.

Ukrywa się w Puszczy Noteckiej w okolicy Głuchowa. Od tego momentu aktywnie uczestniczy w akcjach pomocy dla grup dywersyjnych działających na terenie puszczy.

Po wyzwoleniu prowadzi kolejno zakład rzeźniczy, następnie cegielnię na Zamościu i zakład murarsko-betoniarski (do emerytury).



W 1967 roku uzyskał uprawnienia kombatanckie. Był członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Był odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim oraz nadanymi w Londynie: Krzyżem Armii Krajowej i Medalem Wojska.

Leon Haak znany był również z działalności społecznej. Włożył duży, bezinteresowny wkład w odbudowę kościoła farnego we Wronkach, produkując nietypową cegłę na jego budowę. Był jednym z założycieli Cechu Rzemiosł we Wronkach, członkiem komisji założycielskiej Klubu Kręglarskiego „Dziwiątka”.

24 grudnia 1992 r. Leon Haak odszedł z naszej społeczności.

Cześć Jego pamięci!

(a)

**Rodzinie i Przyjaciółom Zmarłego
wyrazy serdecznego współczucia**

składa Redakcja

Kupię mieszkanie własnościowe
1- lub 2-pokojowe.
Wiadomość: tel. 540-946

Niezbadane tajemnice PRL

Najciekawsze są wywiady, w których respondent mówi nie to, co wszyscy wiedzą i co sam chce powiedzieć, **ale to, czego czytelnicy chcą się dowiedzieć.** Niestety, z autoryzacją takich wywiadów bywają trudności.

W relacji pana Augustyna Józefowicza, nagranej 4 listopada, pojawiło się mnóstwo interesujących rzeczy, prawdziwy deszcz nazwisk. Te wiadomości skłoniły mnie do refleksji na temat **dziwnych aspektów kombatantstwa w PRL.**

W czasie wywiadu trzy razy na życzenie respondenta wyłączyłem magnetofon — i o tych uwagach, rzecz jasna, nie będzie ani słowa. Dziennikarska tajemnica. Podobnie nie interesuje mnie prywatny aspekt życia rozmówcy. Natomiast działalność publiczna jest zbyt interesująca, by ją pominąć przy historycznych refleksjach. To część historii Wronki i nie tylko Wronki.

Towarzysz akowiec

To może dziwne, ale odpowiem na pytanie rodzą czasem znacznie więcej pytań, niż się zadało. Były partyzant z 19 ppAK wstępuje do PZPR w 1952 roku, właśnie gdy ze szczególną intensywnością rozszalał się terror wobec AK. Dlaczego wstępuje? Bo mu nakazano przed powołaniem do wojska, gdyż był przewidziany do jednostek specjalnych, nazywanych eufemistycznie administracją wojskową. Po prostu wzięto do najbardziej odpowiedzialnych zadań byłego partyzanta w okresie, gdy beztrosko tepiono wszelkie przejawy niezależnej myśli w wojsku, a o wszystkim decydowali towarzysze radzieccy i ich agenci z Informacji Wojskowej. Nikt przypadkowy nie mógł się w tak tajne struktury przedostać. Bez cudów. Ludzie Różańskiego to jednak byli fachowcy.

Osobista znajomość z prokuratorem Borkowskim z Poznania, z generałem Wsiewołodem Strażewskim, dowódcą Okręgu Wojskowego w Poznaniu i posłem na Sejm z Poznania, służba w dowództwie Okręgu Śląskiego we Wrocławiu — to musi budzić pytania.

Wojna gangów

Przynależność do partii dawała niewątpliwe profity, przynajmniej niektórym towarzyszom. Ale bywali i lepiej, i najlepiej ustawieni w tej organizacji, a w walce o dobra materialne dochodziło do swoistej wojny gangów.

Dobrem materialnym szczególnie pożądanym było mieszkanie. Nasz bohater, skromny sekretarz do spraw propagandy Komitetu Zakładowego, miał szczęście być przyjacielem Andrzeja Śliwińskiego, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Szamotułach, późniejszego wojewody pilskiego oraz znał od 1947 roku Bolesława Stachowiaka, sekretarza Komitetu Powiatowego, byłego wicewojewodę poznańskiego. Ci orzekli: zrobimy cię przewodniczącym Rady

Narodowej we Wronkach, mieszkanie już czeka.

We Wronkach Józefowicza nie chciano, zwłaszcza Korcz i Dudek. Radni też nie bardzo. Ale Stachowiak i Śliwiński dopilnowali osobiście — najpierw egzekutywa wybór zatwierdziła (dla dzieci: taka była wtedy kolejność), potem Rada jednogłośnie wybrała, chociaż nie chciała.

Mieszkanie miało dwa pokoje z kuchnią i było dobrze położone — blisko ratusza. Ale wroniecki gang wyciął brzydki numer gangowi szamotulskiemu: Igras, Koch, Małyszka i Konieczny wprowadzili do tak misternie uzyskanego mieszkania byłego sekretarza, Bolesława Koniecznego, a na jego mieszkanie przeniósł się Igras. Przykra sprawa, nawet prokurator nie mógł wkroczyć, bo przecież w Najjaśniejszej Partii nie mogły się zdarzyć rzeczy tak brudne.

Nasz bohater daje za wygraną i wraca do pracy w Spomaszu. Partia udowodniła, że doły mogą wygrać z górą, jeśli sprawa jest warta ryzyka.

W ubeckiej mafii

Podręczniki historii, które jak wiadomo, są mało wiarygodnym źródłem informacji, uczyły, że w PRL rządziła Partia. Nie jest to prawdą. Tak naprawdę, podobnie jak w innych krajach o tym samym ustroju, rządziła **Bezpieka**. Czyli rządziła mafia — bo w żadnym akcie prawnym służby bezpieczeństwa nie miały zapisanych takich prerogatyw, z jakich w rzeczywistości korzystały. A jeśli w jakimś państwie formalnie rządzi ktoś inny, a naprawdę ktoś jeszcze inny, to ten jeszcze inny nazywa się mafia — czy chce, czy nie chce.

Pan Józefowicz przyznaje, że po wojsku zaproponowano mu pracę w **organach**, ale twierdzi, że odmówił. Należy mu wierzyć. Nie chodzi tu zresztą o żadne sprawy personalne, ale o zjawisko społeczne. Skromny pracownik Spomaszu jedzie załatwić dla fabryki płytki z węglików spiekanych — robią je w Katowicach. Trasa wiedzie przez Poznań, tam pułkownik Kamiński, wojewódzki szef SB i przyjaciel, dzwoni do kolegi z Katowic: Przygroź dyrektorowi huty Baildon, niech wyda płytki. I nie ma problemu.

Trzeba przywieźć uchwyt to-karskie z Ponarbiału, z Białegostoku. Kamiński dzwoni: Na moim terenie ja rządę dyrektorami, na twoim chyba ty zarządzasz. Załatw to. Po zaopatrzeniowca przyjeżdża esbecki samochód na stację, zawozi go z opiekunem zakładu (tak ładnie nazywano mafiosa przydzielonego do danej firmy) do fabryki. Dyrektor Ponarbiału, Buchalski, mówi: mój poprzednik parę miesięcy temu odmówił prośbie pułkownika i już go nie ma. Ja zrobię, co każą. Podobnie zostały załatwione frezy zataczane ze Stoczni Gdańskiej i wiele innych spraw.

Rodzi się pytanie — jak to możliwe? Katowice, Poznań, Białsko, Białystok, Warszawa,

Gdańsk, Szczecin — wszędzie wszystko do dyspozycji z kierowcą, koniakiem — i tak za piękne oczy? Po przyjaźni? Tego nawet na Sycylii nie ma. I to wszystko mafia dla człowieka spoza mafii. Zrozumienie tego przekracza moje możliwości umysłowe. A ileż jeszcze innych spraw, o których z braku miejsca nie wspomnę.

Cnota nagrodzona

Czas stanu wojennego dla wszystkich był ciężki, może dla mnie w zupełnie inny sposób niż dla pana Józefowicza. On otrzymał od Partii zadanie, przed którym wzdragało się wielu towarzyszy partyjnych. Trzeba było zakładać OKON (dla dzieci: Obywatelski Komitet Ocalenia Narodowego, terenowa agencja WRON, służąca propagowaniu dobrodziejstw stanu wojennego i zajmująca się dopilnowaniem właściwej postawy tzw. ludności), potem działać w PRON-ie (równie mało sympatyczna organizacja, pewnie nikt się dziś nie chwali, że miał z nią coś wspólnego).

Ale praca dla ojczyzny była wynagradzana. Dziwnym zbiegiem okoliczności w okresie stanu wojennego na byłego partyzanta AK spada deszcz wysokich odznaczeń: 1982 r. — Krzyż Partyzancki oraz Krzyż Walecznych, 1983 r. — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, 1984

r. — Medal Zwycięstwa i Wolności. W roku 1989 odznaka Za Zasługi dla ZBOWiD-u jest tylko skromnym akordem końcowym tej pięknej symfonii.

Próba zrozumienia

Wiem, że kręte są ludzkie losy. Karol Marks, piszący maturę z Ewangelii św. Jana, stał się zaciętym wrogiem religii. Józef Wissarionowicz Dżugaszwili, niedoszły duchowny, jako Stalin sprawił krwawą łaźnię Kościołowi. Ludzie się zmieniają.

Ale u nas jest bardziej skomplikowana sytuacja. Akowcy korzystają z dobrodziejstw mafii nie należąc do niej, nawet źle życząc komunistom? W stanie wojennym są obsypywani zaszczytami przez komunistów za walkę dla Polski pod Lwowem w 1944 roku?

A te wszystkie dodatkowe informacje na temat miejscowych esbeków, klik partyjnych i waśni wewnątrz ZBOWiD-u, których tu nie przytaczam — czemu służą? Nazwiska funkcjonariuszy więzienia o szczególnie złej sławie, które padły?

Trzeba prosić Boga słowami z **Kwiatów polskich** Juliana Tuwima:

„Lecz nade wszystko,
słowom naszym
Zmienionym chytrze przez
krętaczy

Jedyności przywróć
i prawdziwość:
Niech prawo zawsze prawo
znaczy,

A sprawiedliwość
— sprawiedliwość.”

Klemens Stróżyński

Nowo otwarty:

GABINET STOMATOLOGICZNY i SOLARIUM

Wronki, ul. Sierakowska 20, tel. 541-412

Przyjdź — Skorzystaj

lek. stom. **ŚLAWOMIR JAROSZYK**
pracownik Akademii Medycznej w Poznaniu

prowadzi leczenie w zakresie:

- ★ **Protetyki:** mosty, korony, protezy szkieletowe, stałe i ruchome (metalowe, akrylowe, porcelanowe)
- ★ **Stomatologii zachowawczej:** leczenie próchnicy, zapaleń przyzębia, wypełnienia chemo- i światłoutwardzalne, ultradźwiękowe usuwanie kamienia nazębnego.
- ★ **Chirurgii**

Stosuje materiały renomowanych firm światowych.

Zaprasza: w środy i piątki g. 17.00 — 19.00
w soboty g. 10.00 — 14.00



Szybkie i bezpieczne

OPALANIE

w pierwszym we Wronkach

SOLARIUM

z filtrami chromowymi

pozwoli zachować letnią opaleniznę nawet w najchłodniejsze dni.

Codziennie od 10.00 — 19.00
w soboty do g. 14.00

Pomyłka czy wygoda?

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że problem odpadów jest obecnie jednym z najważniejszych problemów na świecie.

Po przeczytaniu artykułu pana Alfreda Piotrowskiego w poprzednim numerze WS „Śmieciowisko czy wysypisko?” odniosłem wrażenie, że wybrano najgorszą lokalizację z możliwych. Spróbuję uzasadnić to stwierdzenie. Wysypisko śmieci miało być usytuowane przy samej wsi Wartosław. Odległość do najbliższych zabudowań mieszkalnych około 200 m. Zabudowania wsi Wartosław są zwarte typu miejskiego. Wieś położona jest w kierunku zachodnim od wysypiska. Wiatry zachodnie, które jak wiadomo, najczęściej występują, będą przenosiły wyciechy oraz ewentualne dymy z samozapaleń śmieci wprost na wioskę. Osłona w postaci bardzo małego i krótkiego lasu sosnowego z pewnością przed tym nie ochroni.

Należy przypuszczać, że to będzie największą zmartwieniem dla mieszkańców wioski przez długie lata. Jak dotychczas Wartosław słynął z racji położenia (jezioro, rzeka, za nią Puszcza Nadnotecka) jako miejsce, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza i wypocząć. Pobliski ośrodek wypoczynkowy nad jeziorem, gdzie właśnie w porze letniej dość duża część mieszkańców Wronki i okolic korzysta z kąpielni i wypoczynku, też prawdopodobnie odczuje bliskość wysypiska śmieci, albowiem odległość do jeziora jest niewielka.

Jezioro usytuowane w południowym kierunku od wysypiska posiada tylko częściowo osłonę drzew. „Projekt podaje, że wpływ wysypiska na jakość wody w Ostroróżance będzie niewielki chociażby z tego powodu, że woda w Ostroróżance jest poza przyjętymi klasami czystości”. Tak się złożyło, że teren ujścia Ostroróżanki do rzeki Warty oraz teren, gdzie w przyszłości miałyby powstać wysypiska śmieci, jest miejscem moich częstych spacerów sobotnio-niedzielnego wypoczynku od przeszło 20 lat. Nigdy nie zgodzę się z tym, że Ostroróżanka



▲ „Tutejsi ludzie nie chcą tu wysypiska...” — mówi sołtys Waroś do przewodniczącego Rady

ma wody poza przyjętymi klasami czystości.

W tym roku z racji dużej suszy był okres, że wody w Ostroróżance w ogóle nie było, gdyż rolnicy porobili małe zapory wodne, aby mieć wodę dla inwentarza. Na co dzień woda w Ostroróżance jest taka, że występują w niej raki, nie mówiąc o rybach, które sam nieraz chętnie łowię na wędkę. Wszyscy w Wartosławiu o tym wiedzą, że pod koniec marca szczupaki wchodzą na tarło i można je spotkać w Ostroróżance nawet w połowie drogi do Biezdrowa. Na Ostroróżance, w najbliższym sąsiedztwie przyszłego wysypiska mają od roku swoje siedlisko bobry. Działalność bobrów jest bardzo widoczna po wyciętych drzewach i mozolnie wykonywanych przez nie zaparach. Wykop po żwirowni przeznaczony na wysypisko graniczy w najbliższym miejscu 10 m od Ostroróżanki.

Na uwagę zasługuje fakt, iż rzeczka ta nieopodal wpada do Warty. „Pozaklasowość” Ostroróżanki jest w tym miejscu bardzo widoczna, gdyż jej wody mocno kontrastują z zabrudzoną Wartą.

Czy teraz miałyby być odwrotnie? Od strony północnej ze żwirowni graniczą łąki, na których wypasa się bydło wartosławskich rolników. Alternatywna propozycja wysypiska na pustkowiu wsi Pożarowo byłaby z pewnością lepsza od Wartosławia.

Uważam, że władze miasta i gminy kierowały się tylko tym, iż jest dół i łatwo do niego dojechać.

Andrzej Hibner

NOTATKA SŁUŻBOWA

sporządzona na okoliczność ustalenia lokalizacji wysypiska śmieci dla miasta i gminy Wronki w powiązaniu z pracami nad nowym planem zagospodarowania przestrzennego gminy Wronki.

Komisja w składzie:

Lidia Plewa — Wydz. Ochr. Środ. UW Piła

Stefan Leciejewski — WBUiA Piła

Halina Nowacka — ” —

Roman Dymek — ” —

Alfred Piotrowski — Przeds. Komunalne Wronki

Barbara Frąckowiak — Urząd MiG Wronki

dokonała wizji terenów proponowanych pod budowę wysypiska śmieci tj. we wsi Wartosław (zgodnie z aktualnym planem zagospodarowania przestrzennego gminy) oraz we wsi Pożarowo.

W świetle dokonanych oględzin i posiadanych materiałów dokumentacyjnych komisja stwierdza:

Wartosław

1. Lokalizacja ta jest zgodna z aktualnie obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego gminy Wronki.
2. Zachowuje strefę ochronną ponad 300 m od najbliższego budynku.
3. Otoczona jest ze wszystkich stron lasem.
4. Koszty uformowania niecki są bardzo niskie ze względu na świeże wyrobisko i budowę piaszczystą terenu.
5. Istnieje utwardzona droga dojazdowa.

Radni na wizji lokalnej w Wartosławiu



▲ Dyr. Piotrowski:
— Gdzieś śmieci muszą wysypać, „Samolęż” zapelniony, a tutaj miejsca na 20 lat.

Ta...ak; mapki, plany, dokumentacja jest. Jest dół i są już śmieci...



6. W świetle najbliższych zamierzeń inwestycyjnych istnieje możliwość taniego zwodociągowania terenu i doprowadzenia energii.
 7. W chwili obecnej znajdują się tam duże ilości śmieci z okolicznych wsi beładnie składowane.
 8. Istnieje opracowana pełna dokumentacja urzędnicza na tym terenie wysypiska.
 9. Grunty stanowią własność gminy.
- Pożarowo**
1. Lokalizacja zachowuje strefę 300 m od najbliższego budynku.
 2. Teren obejmuje byłe wyrobisko gliny, obecnie zadrzewione i zakrzewione. Na obrzeżach terenu składowane są odpady w ilości znacznie mniejszej niż w Wartosławiu.
 3. Powierzchnia istniejącej niecki nie przekracza 1 ha, a jej głębokość jest znacznie płytsza niż w Wartosławiu.
 4. Ewentualne poszerzenie wysypiska wymagać będzie wejścia w grunty klasy IV.
 5. Koszty uformowania niecki będą znacznie wyższe z uwagi na konieczność wykarczowania drzew i krzewów, a pogłębienie niecki wymagałoby pracy sprzętu w terenie gliniastym.
 6. Konieczność budowy drogi utwardzonej o długości odcinka około 2 km.
 7. Analogicznej długości należałoby dobudować sieć wodociagową i energetyczną.
 8. Grunty te stanowią własność PGR (Agencja Własności Rolnej).
 9. Konieczność utworzenia pasa zieleni izolacyjnej wokół projektowanego wysypiska o szerokości przynajmniej 25 m.

Wnioski:

1. Analiza tych dwóch lokalizacji z uwzględnieniem ich stanu faktycznego zagospodarowania jednoznacznie wskazuje, że korzystniejszą lokalizacją na urządzenie wysypiska gminnego, zarówno pod względem funkcjonalnym jak i ekonomicznym jest lokalizacja we Wartosławiu. Należy podkreślić, że ze względu na dzikie składowanie odpadów w Wartosławiu bieżąca rekultywacja terenu w Wartosławiu (w przypadku odstąpienia od budowy wysypiska) będzie większa niż koszty robót związanych z budową 1 etapu wysypiska w tym miejscu.
2. Pobudowanie wysypiska w Wartosławiu pozwoli jednocześnie uporządkować gospodarkę kruszywem w tym rejonie zabezpieczając stały nadzór nad eksploatacją znajdującego się tam złoża żwiru.
3. Niezależnie od wyboru lokalizacji w Wartosławiu należy w nowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy zabezpieczyć perspektywicznie teren w Pożarowie pod potrzeby składowania odpadów przemysłowych.

Wronki, dnia 1992-09-29
(Podpis członków komisji)

W październiku ub. roku po przeprowadzonej wizji lokalnej, radni mocą uchwały zatwierdzili lokalizację nowego wysypiska w Wartosławiu. Za tą lokalizacją głosowało 17 radnych, przeciwko — 2 (Rusinek i Hossa), wstrzymało się — 2 (Bugaj i Liszkowski).

Mam do Pana jedno pytanie, czy odpowie mi Pan?

Teraz nie mam już nic. Skończyły się pieniądze, aparat z filmem, niech to, popsuł się, wróciłam do swojej codzienności i po letnich tygodniach tylko wspomnienia.

Pyta Pan, czy mogę powiedzieć coś więcej na temat moich wakacji, oczywiście Jeżeli to coś pomoże.

Dobiegł końca rok szkolny, trudny był okres, wyczerpujący, choć dorośli nie zawsze wykazują zrozumienie.

Mozna by rzec, nareszcie wakacje. W poprzednich latach miałam określone plany na wakacje, przynajmniej na lipiec. W tym roku, sądząc, że niedostatek finansowy dotknął także rodziców i nie pozwolił na wymarzone „wędrowki”. Po eliminacjach propozycji wyjazdu do pracy przyjąłam z radością i obawą.

Było niewiele czasu, by się przygotować i ruszyć do miejsca, które znałam tylko z opowiadań, gdzie miałam spędzić lipiec. Wyobrażałam sobie, co mnie czeka.

Nasz komendant troskliwie sprawdzał wzrokiem obecność podczas podróży, grupa, z którą wyjechałam, była mi znana, to i humory miałyśmy tryskające. Wszystko wskazywało, że będzie radośnie, trochę szaleństwa. Mieliliśmy dużo czasu na rozmowy i plany. Nasze dialogi przerywane były przesiadkami, to jakaś wioska, to znowu większe miasto i tak kilka razy. Spędziliśmy w ten sposób prawie pół dnia i w końcu trzeba było wysiadać. Jeszcze tylko „kawalek drogi” autobusem i dotarliśmy do ce-

lu. Czekano na nas. Jakiś posiłek i nareszcie nastąpiło to, czego wszyscy nie mogli się doczekać, przydzielono nam stanowiska pracy.

Zanim udaliśmy się do swoich zadań, kierowniczką w męczący sposób przypominała nam o kulturalnym zachowaniu się i o tym, co tak często starsi nazywali Bezpieczeństwem i Higieną Pracy.

Jak Pan myśli, jaką pracę dostałam? Tak, zostałam kelnerką. Będę podawała posiłki dla czasowiczów na tarasie. Słowa, które zabrzmiały, że zapewne dam sobie radę, bo jestem dobrą dziewczyną, miały przekonać - zapewne do pracy, w ogóle nie pocieszyły, a wręcz przeciwnie, napełniły nowymi obawami.

Dobrze, że nasz komendant był zawsze w pobliżu, jego dobronasne spojrzenie i kilka zdań uśmierzały te chwile niepewności i obaw.

Najtrudniejsze okazały się godziny obiadowe. W tym czasie miałam „pełne ręce roboty”. Czasowicze zaczęli się schodzić, tłok do tego stopnia, że nie miałam gdzie ich sadzać. Obsługa 30 klientów to nie bagatela, zważywszy na fakt, iż do kuchni miałam kawalek drogi. Po męczącym obiedzie następowała monotonna kolacja, która była prawdziwym relaksem po obiednim szaleństwie.

Muszę tutaj wspomnieć o „strojach firmowych”. Na nasz ubiór składała się czerwona bluzka i czarna spódniczka z koronką i frędzlami. Trudno mówić o wyglądzie w takim

uniformie, myślę, że gusta należy kształtować wcześniej, a w zakładach gastronomicznych całość przedsięwzięć należałoby poddawać profesjonalnej weryfikacji, poczynając od wystroju wnętrza, wyposażenia, na ubiorze kelnerki kończąc.

Teraz się Pan uśmiecha, a niech Pan sobie wyobrazi, jak ja musiałam się męczyć, tłamsząc uśmiech, gdy zobaczyłam jedną z czasowiczek w takim, jak my nosiliśmy „firmowcu”.

Pyta Pan, czy dopisywała pogoda? O tak, było pięknie, słońca nam nie brakowało. Jednak przeklinałam owe słońce: dach na „moim” tarasie był z tworzywa i nagrzewał się tak, że nie sposób było wytrzymać, pot się lał strumieniami, nie było czym oddychać, a w trakcie obiadu, gdy część tarasowa wypełniła się ludźmi, to można się było poczuć jak podczas narokozu.

Urozmaicheniem dla nas były „odwiedziny” pań z teczkami. Czy z braku czasu, czy też z powodu złych manier, nigdy nas o swych odwiedzinach nie uprzedzały. „Wpadały” nagle i zaraz po przebraniach się w białe fartuchy zabierały się do „pracy”. Cieszyły je tylko niedostatki i mankamenty: tam mokry talerz, tu jakaś ściereka, „nie ukryłaby się nawet pchełka”. W zależności od nastroju kończyły się wszystko - rozmową - ulgą, że nie mandatem.

Czy odczuwałam zmęczenie? Hmm, tak i to nie raz, rozmyślałam, że moja mama to ma nie-

spożyte siły, tylko czasami po powrocie z pracy do domu coś tam wspomni o zmęczeniu, ale i tak zaraz zabiera się za pranie, prasowanie, porządki. Dziś wiem, co oznacza zmęczenie, a obowiązki, również gdzie jest tego granica.

Po pracy były również chwile przyjemne: kilka udanych dyskotek, ognisko, radosne spotkania i nowe przyjaźnie, oraz długie spacerowe brzegi morza.

Zal mi tylko tych zajęć, ale to wina mojej nieuwagi. Zarobiłam „prawdziwe pieniądze”, moje pieniądze, te drobne zakupy odciążały budżet mojej mamy. Bogatsza także jestem o wspomnienia, doświadczenia i odrobinę samodzielnego.

Gdyby Pan mnie jeszcze zapytał, czy spróbowałabym jeszcze? odpowiedź zabrzmiałaby bez wahania - tak, oczywiście, że tak.

Ale mam do Pana jedno pytanie, czy odpowie mi Pan? - tak wiele słyszy się o bezrobociu, likwidacji miejsc pracy, rozwiązywaniu zakładów pracy itp., czy Ochotnicze Hufce Pracy znajdują swoje odrodzenie i należą im cześć?

Iwona PARADIUK
(Zespół Szkół Zawodowych)

Przypis Redakcji:
Autorka tego opowiadania otrzymała I miejsce (w grupie szkół zawodowych) w konkursie ogólnokrajowym na najlepsze wspomnienie z wakacji w OHP.

Co to jest OHP

W ubiegłym roku szkolnym, podobnie jak w latach poprzednich, Komenda Szkolna Ochotniczych Hufców Pracy była organizatorem krótkoterminowych form zatrudnienia, zarówno w okresie trwania roku szkolnego, jak i ferii zimowych oraz wakacji letnich.

Od początku istnienia Komendy Szkolnej OHP przy Zespole Szkół Zawodowych we Wronkach z tej formy pracy skorzystało ok. 2 000 uczniów szkół ponadpodstawowych, pracując bądź w Hufcach Dochodzących działających na terenie F.K. „Wromet”, FMIU „Spomasz”, Nadleśnictwa Wronki, bądź w Hufcach Wyjazdowych - przede wszystkim w Ośrodkach Czasowych

w Dziwnowie, Niechorzu i Wisłce oraz w zakładach produkcyjnych w Poniatowej i Rykach.

W latach 1986-1990, w nagrodę za wzorową pracę w kraju, część uczniów pracowała na terenie innych państw - w Niemczech i Czechosłowacji.

Dzięki pracowitości uczniów Komenda Szkolna OHP plasowała się zawsze w czołówce Komend Szkolnych w województwie.

Niewątpliwym sukcesem naszej Komendy jest również zdobycie miana Przewodzącej Komendy OHP w 1989 r., które utrzymuje do dnia dzisiejszego. Nasza Komenda na polu ogólnopolskiego współzawodnictwa w roku 1990, 1991, 1992 zajmowała

miejsce w pierwszej dziesiątce w klasyfikacji Szkół Zawodowych i Liceów Ogólnokształcących, zdobywając miano „Laureata Ogólnopolskiego Współzawodnictwa Komend Szkolnych OHP”.

Uczniowie pracowali nie tylko dla wynagrodzenia - byli wszędzie tam, gdzie potrzebna była ich pomoc. Nie szczędzili swych sił i czasu przy odbudowie Domu Dziecka, Ośrodka Zdrowia, Przychodni Lekarskiej na ulicy Polnej i w wielu innych miejscach naszego miasta.

Trzeba tutaj wspomnieć, że Komenda Szkolna nie mogłaby istnieć bez życzliwej pomocy wielu ludzi. Przede wszystkim wyrazy uznania i podziękowania należą się panu Wojciechowi Kaszyńskiemu, dla którego przygotowanie młodego człowieka do pracy były niekiedy ważniejsze od efektów ekonomicznych. Pamiętamy również o Leszku Bartolu pierwszy wyciągnął pomocną dłoń do tej organizacji, o Annie Kujawskiej, Adamie Bąkowskim, Jerzym Pawlaku, Helenie Rodewald, Alfredzie Piotrowskim, Stanisławie Żołądkowskim i wielu innych.

Młódzież traktowała Hufce Pracy nie tylko jako miejsca pracy, lecz również wypoczynku. Byli uczniowie, którzy wielokrotnie uczestniczyli w tej formie pracy i wypoczynku, np: Dorota Rodewald - 10 razy, Arkadiusz Tecław - 12 razy, Wojciech i Tomasz Smogulscy, Tomasz i Sławomir Olejniczakowie, Mariusz Maciaszek. Niektórzy z nich utrwalili swoją pracę na zdjęciach, inni pisali wspomnienia.

I tak np. uczennica IV kl. chemicznej Zespołu Szkół Zawodowych, napisała opowiadanie pt. „Mam do Pana jedno pytanie - czy odpowie mi Pan?”, którym zdobyła I miejsce w grupie Szkół Zawodowych w Konkursie ogólnokrajowym.

Pomimo obecnych trudności ze znalezieniem miejsc pracy, będziemy starali się pomóc młodym ludziom, chodzącym do szkoły, w umożliwieniu im zarobienia pieniędzy i zorganizowaniu atrakcyjnej formy spędzenia wolnego czasu.

Komendant Szkolnego Hufca OHP przy Zespole Szkół Zawodowych we Wronkach
Piotr Piasek

Szukamy „WRONCZANINA ROKU 1992”

Kto otrzyma ten tytuł, to tylko od Was - drodzy Czytelnicy - zależy. Dotąd do redakcji wpłynęły trzy kandydatury, w tym jedna dotyczy zespołu ludzi.

Przypominamy..., poszukujemy ludzi, którzy odnieśli w minionym roku jakiś sukces: sportowy, zawodowy, naukowy lub też odnieśli zwycięstwo nad własną słabością, pomogli drugiemu człowiekowi. Chodzi nam o ludzi, którzy coś w swoim życiu, w środowisku radykalnie zmienili w sposób pozytywny.

Kandydatów prosimy zgłaszać tylko do końca stycznia, podając ich imię, nazwisko, krótkie uzasadnienie czytelnie podpisane przez zgłaszającego. W następnym numerze „WS” opublikujemy nazwiska kandydatów i kupon do głosowania.

Oczekujemy na fundatorów nagród dla WRONCZANINA ROKU.

Szczodrość odpłacamy reklamą.

Zapraszamy Wszystkich do wzięcia udziału w tym pierwszym wronieckim plebiscycie.

(Red.)

„Ach co to był za bal...”

Możesz ponownie wziąć udział w tym niecodziennym wydarzeniu kupując w Przedszkolu nr 1 przy ul. Kościuszki bilety w cenie tylko 150 tys. zł. od pary.

Bal odbędzie się we Wronkach w Domu Kultury WOK przy ul. Poznańskiej w dniu 23.01.93 r. od godz. 19.00 do białego rana. Do tańca przygrywać będzie sympatyczny zespół „SEKWENS” Zapraszamy Rodzice przedszkolaków z Przedszkola nr 1.

Poziomo:

1. Człowiek mający rozległą wiedzę w jakiejś dziedzinie
4. Woźnica, furman
6. Bulwiasta bylina z rodziny kosaćcowatych
10. Renifer
11. Belka zamocowana na dziobie statku
14. Syn Heraklesa
17. Jeden z paktów wojskowych
18. W motologii egipskiej bóg Słońca
19. Królewski klub z Madrytu
20. Najwyższy punkt na sferze niebieskiej
21. Kostna w organizmie
22. Tuczniak
23. Zimą na rzece
24. Popularny „Antek”
27. Polskie Linie Oceaniczne
29. Kawa rozpuszczalna
31. Zszyte skóry futerkowe
32. Jan — aktor teatralny i telewizyjny
34. Czas na coś
37. Mnich zakonu żebraczego założonego przez św. z Asyżu
39. Napój wysokokowy
41. Karta z rękawa
43. Symbol pierwiastka chem. STRONT
44. Zimowy pojazd dla dzieci
45. Wiedzie prym na balach i zabawach
47. Świnia po angielsku
48. Dążenie do wywołania pożądanych efektów
50. W porzekadle „...wart pałaca”
51. Symbol pierwiastka TANTAL
52. Wywołany prądem wody w rzece
54. Z kolcami zwierząt to...
58. Sygnał nadawany w niebezpieczeństwie
59. Fotografia nagiej kobiety
60. Tatarak
63. Grzanka
66. Miasto nad Wisłą
68. Przyrząd do dializy
71. Przydatna przy wyjeździe za granicę
72. Praktykant w sądzie
73. Trójchoroetylen
74. Rdzenny mieszkaniec Australii
75. Dokument stwierdzający przystąpienie do czegoś
76. Zespół cech budzących wesołość, śmieszność, zabawność.

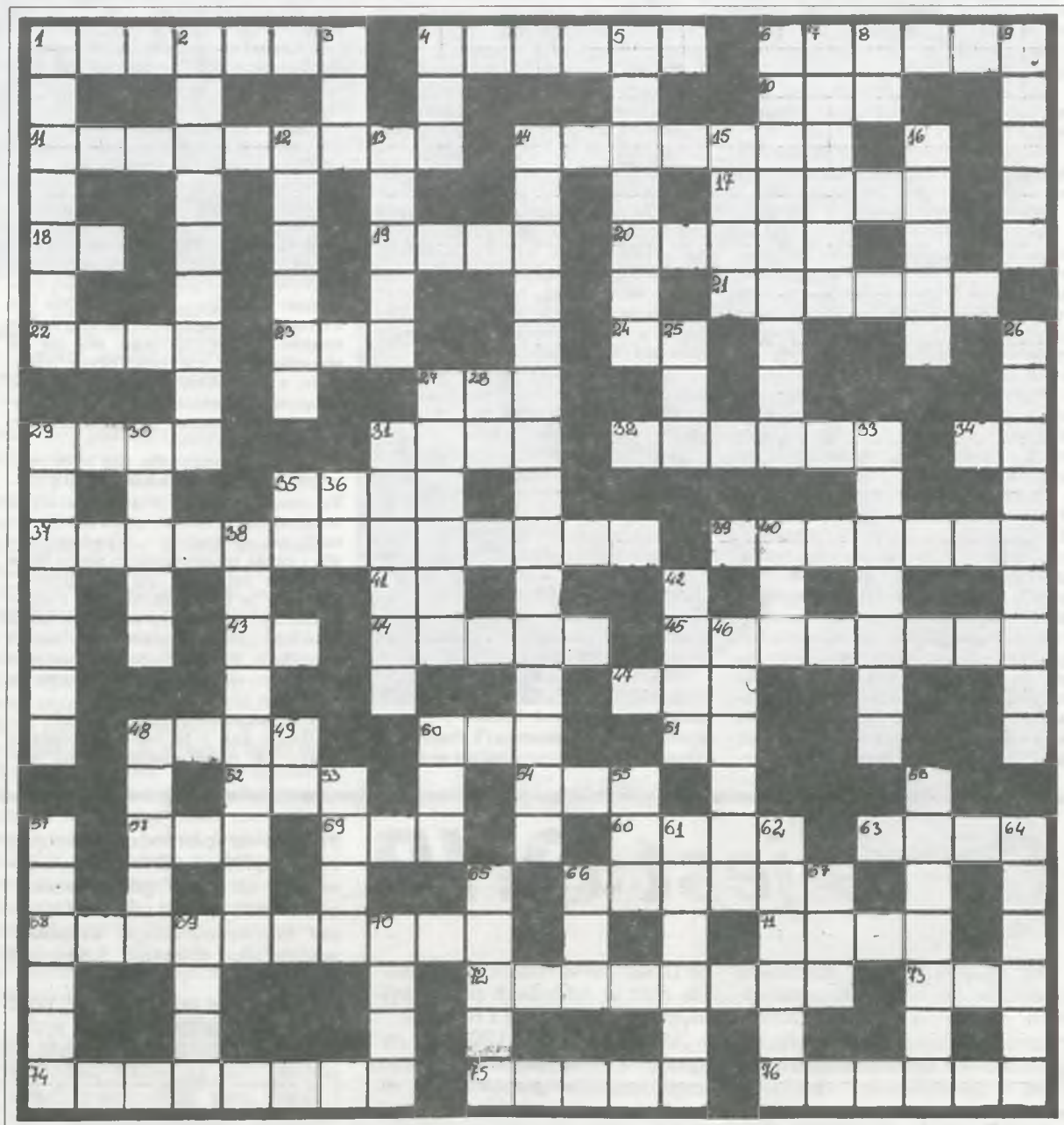
Pionowo:

1. Zakaz wywozu lub przywozu określonych towarów
2. Wada optyczna, np. soczewek
3. Miara gruntu
4. Oprawca
5. W starożytnych Atenach: zgromadzenie ludowe, w którym zasiadają wszyscy mężczyźni po ukończeniu 20-roku życia
6. Dziennikarz prowadzący w czasopiśmie dział bieżących wydarzeń
7. Pozostałość
8. Nie Ona
9. Ona zdobi człowieka
12. Rzeczpospolita
13. Rzeka przepływająca przez Melbourne
14. Telewizja, telefonia, telefon — razem wzięte
15. Przedmiot dany w zastaw
16. Miasto nad Bałtykiem
25. Zaprzeczenie
26. Oszustwo, szachrajstwo
27. Beksza, mazgaj
28. Po SOL a przed SI
29. Duchowny katolik, nie biskup
30. Australijski ssak nadrzewny z rodziny torbaczy
31. Świt
33. Rodzaj ciastka
35. Liczba 3, 14
36. Symbol pierwiastka o l.at. „76”
38. Nieżyjący już sprawozdawca sportowy
40. Woda w stanie stałym
42. Wczesny ranek
46. „Panu Bogu świeczkę, diabłu...”
48. Mała Barbara
49. Grecka litera
50. Remis w szachach
55. Bucha z pieca
56. Płacone w Urzędzie Skarbowym
57. Wyspa portugalska na Atlantyku
61. Amerykanin — dawniejszy mieszkaniec stanów północnych
62. Równoleżnik „zero”
64. Struktura wiersza o powtarzających się rytmicznie członach
65. Dzienniki, tygodniki, miesięczniki...
66. Środkowe wzdłużne wiązanie szkieleto kadłuba statku
67. Imię rzeźbiarza słynnego ołtarza
69. „Król...” W. Shakespeare'a
70. Honorowe miejsce monarchy

Czytelnicy, którzy do końca stycznia prześlą pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, będą uczestniczyli w losowaniu sześciu nagród pieniężnych w wysokości 50 tys. złotych.

»Kolumbryna«

autor: Marek Nowak



ROZWIĄZANIE

Krzyżówki z porzekadłem

Nadesłano rekordową ilość 162 rozwiązania. Porzekadło ludowe brzmiało: *Panienka uparta trzech groszy niewarta.*

W tak dużej liczbie, rozwiązań z prawidłową pisownią (niewarta pisany łącznie) było zaledwie 47.

Do rozlosowania były tylko 4 nagrody, uznaliśmy więc, że rozlosujemy je wśród tych „ortograficznie poprawnych”

Nagrody wylosowali:

- 1) **Tadeusz Dzięcioł** z Wroniek — tort lodowy
- 2) **Anna Nowak** z Nowejwsi — zestaw batonów lodowych — „Mars — Snackers”
- 3) **Wioletta Jasnosik** z Wróblewa — książka
- 4) **Agnieszka Nowak** z Wroniek — książka

Gratulujemy!

Nagrody prosimy odebrać u fundatorów:

- smakołyki lodowe — u pani Kingi **Krzyżaniak** w barze „Relaks” (tel. 540-708)
- książki — u dyrektora Wronieckiego Ośrodka Kultury

W czasie losowania nagród, wyciągnięto kartę bez nazwiska i adresu nadawcy. Rozwiązanie było wypisane na kartce świątecznej przedstawiającej zasłoneżone okno a za nim choinkę. Były tylko dwie takie karty: jedną przysłała wraz z życzeniami dla nas p. Zaneta Kubiak — dziękujemy, „Anonima” drugiej prosimy o kontakt — czeka nagroda pocieszenia.

REKLAMA CIEKAWA I KORZYSTNA

— Zostań fundatorem nagród za rozwiązanie krzyżówki w naszej gazecie.

Skorzystaj, to Ci się opłaci!

ZAPRASZAMY • Redakcja „WS”



1. Trzy szklanki piwa dziennie, to zdrowe serce i marzenia senne
2. Klarowne piwo i kolor słonkowy to raj w gębie i humor dla głowy
3. Korpulentna piwa beczutka lepsza jest niż lek w ampułkach
4. Morda się śmieje gdy piwo się leje
5. Piwo to rodzaj nijaki, to napój pod szaszłyk i flaki
6. Gdy masz chwilę nieszczęśliwą poratuje Ciebie piwo
7. Łyk piwa z butelki lub beczki nie powoduje w głowie sieczki
8. Gdy obniża Ci się krzywa napij się dobrego piwa
9. Niech się leje piwo z nieba, bo humoru nam potrzeba
10. Piwo to jest życia blues daje miłość oraz luz
11. Piwo z Tobą, piwo wszędzie nie porzuci zawsze będzie
12. Gdy gorąco leś się kiwa napij się zimnego piwa
13. Jeśli chcesz bym z Tobą był wiedz że piwo będę pił